Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie

ty
god
nik
GŁOS
NOWEJ HUTY

Nr 34 (1336) 3 XII 1982 r. Cena 5 zł

DZIŚ W NUMERZE:

• KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZE PZPR • O 4 ŁOŻYSKA ZA DUŻO • STRZELANIE DO WILKÓW • KTO „HANDLUJE", TEN MOŻE WPAŚĆ • ŻÓŁWIE TEMPO INWESTYCJI LECZNICTWA

ŻONGLERZY

JANINA DZIURO
(Strona 6–7)

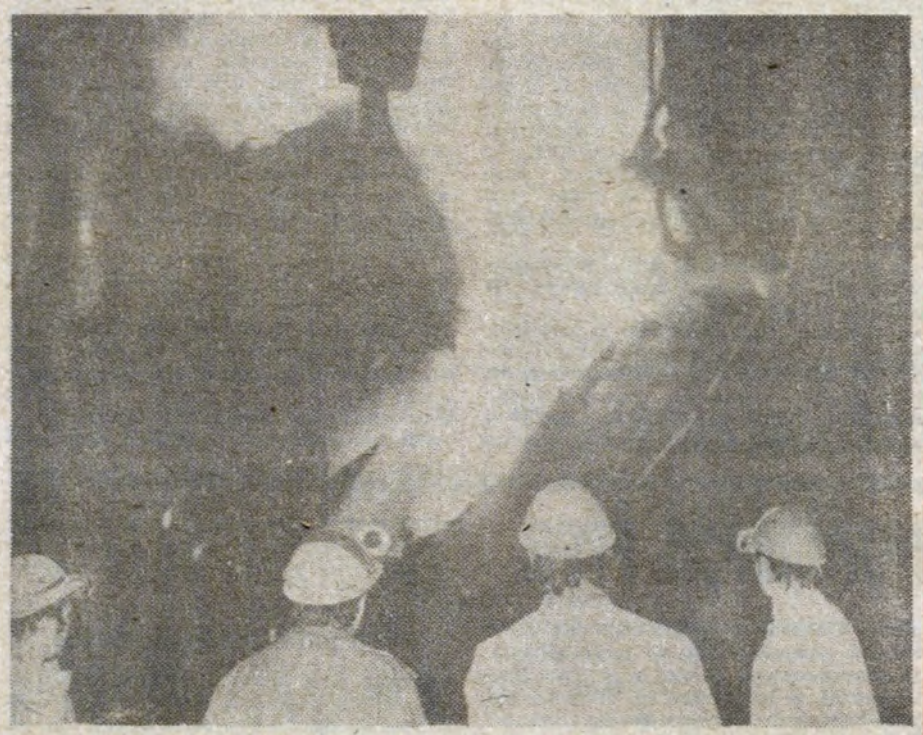

Wicepremier Janusz Obodowski
rozmawia o gospodarce

• Kogo gościł • Jednak optymizm (umiarkowany)

Dzięki życzliwości okazanej „Głosowi" przez dyr. Andrzeja Konopackiego, szefa Biura Prasowego Rządu, znalazłem się w samo południe 28 listopada w pałacu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. W bocznej salce, wraz z kilkunastoma innymi dziennikarzami przesiedziałem siedem godzin oglądając na monitorze przebieg całego spotkania wicepremiera Obodowskiego z pracownikami pięciu wielkich zakładów: „22 Lipca", Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego. Stoczni Gdańskiej, kopalni „Katowice" i węzła PKP w Kutnie.

Telewizja zmontowała z tego dwuczęściowy program i trzeba stwierdzić, że było to jedno z ciekawszych widowisk, jakie pokazano nam ostatnio. Jako świadek zdarzenia muszę jeszcze dodać, że poza świadomym opuszczeniem wątku kolejarskiego, przedstawiono je wiernie, choć montaż ma swe prawa. Nie poszły więc na antenę wystąpienia słabe i te, w których mówcy przedkładali rządowi obszerne memoriały dotyczące spraw drobnych (np. termosy dla maszynistów) i wielkie (np. system wynagradzania: należy zmienić z honorującego pracochłonność na nagradzający efekt). Widzowie oglądali tylko jeden fragment, w czasie którego wicepremier rozmawia ze swym gościem, a nie udziela odpowiedzi na pytania i ustosunkowuje się do problemu, a takich momentów, bardzo zresztą ożywiających spotkanie, było sporo.

Zacznijmy jednak od początku. Kto mógł przekroczyć progi pałacu RM? Kogo reprezentowali goście wicepremiera? Mogli zasiąść do rozmowy teoretycznie wszyscy pracownicy zakładów, które wicepremier Obodowski ostatnio wizytował. Dyr. Konopacki pokazał dziennikarzom ulotkę, jaką rozprowadzano w stoczni w czasie wizyty wicepremiera. Zawierała ona propozycję do udziału w spotkaniu. „Jeśli widzisz możliwość usprawnienia gospodarki w skali Twojego zakładu, branży województwa, kraju..." zaczynał się jej tekst. A potem znamienne zdanie: „Opinie, nawet najbardziej kontrowersyjne, mogą przyczynić się do podejmowania prawidłowych decyzji". I te — zaproponowane przez siebie — reguły gry gospodarz przestrzegał konsekwentnie.

Wicepremier Janusz Obodowski sprawia wrażenie człowieka pewnego sie-

(Dalszy ciąg na s. 3)

Co pan na to, panie ministrze?

UCIEKAJĄCE MILIARDY

Pytań będzie kilka i nie do ministra Krasińskiego, który pod nieobecność Bolka i Lolka stał się bohaterem numer jeden naszej telewizji. Pytania prostymi nie będą, bo nie o wykrętną odpowiedź chodzi. Będą po prostu poważne, bo i problem jest dużej wagi.

Huta im. Lenina (inne także) wytwarza duże ilości stali w postaci prętów do zbrojenia betonu. Polskie normy narzucają aby do ich produkcji stosować stal uspokojoną (34 GS).

Od kilku lat normy zakładowe, teraz już państwowe (z wyjątkiem stali 35 G2Y) informują, iż istnieje możliwość stosowania w budownictwie prętów ze stali półuspokojonej. Pręty zbrojeniowe z tej właśnie stali mają takie same parametry wytrzymałościowe, jak pręty ze stali uspokojnej ale — są tańsze.

Wydawałoby się, że po takiej wiadomości ustawią się przed hutą już, od zaraz, długie kolejki kontrahentów. Bo po cóż kupować droższy wyrób, jeżeli ten tańszy jest w zasięgu ręki?

Hm — zastanowi się „filozof" dzisiejszych czasów — taniej... podejrzana sprawa. Lepiej nie ryzykować. No i zamawia wyrób droższy. Klient nasz pan? Tak. Stawia warunki, więc należy wywiązać się z zamówienia. I nawet przekonać go nie można, bo zawsze zasłoni się przepisami, wytycznymi. Są one dalekie od rozpropagowanej (w myśli, słowie) reformy gospodarczej, lecz kontrahenta to bynajmniej nie interesuje. On ma podkładkę — normę, która wyraźnie podaje, że klientowi zostawia się możliwość wyboru. Decyduje się więc na wyrób droższy. I hutnik musi go zrozumieć. Musi ale nie chce. Od dwudziestu chyba lat...

Panie ministrze hutnictwa, a może by tak zastukać do drzwi Polskiego Komitetu Normalizacyjnego? Albo zadzwonić? Pogadać, spokojnie, grzecznie. A jak będzie miał pan kłopoty, bo się nie da, bo są trudności, dużo pracy i ludzi brak, to można podsunąć PKN opracowaną już dość dawno przez nie istniejące Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali normę zakładową, jak również świadectwo dopuszczenia nowego gatunku, które wiele problemów wyjaśniają. Przecież budowlańca powinny interesować własności mechaniczne i technologiczne stali a nie jej koszt. Co należy

(Dalszy ciąg na s. 4)

NSZZ
Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL
wpisany do rejestru

Wczoraj o godz. 12.00 sędzina Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Hanna Czarnecka ogłosiła decyzję Wydziału Cywilnego SW o wpisaniu do rejestru Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników KM HiL.

W dniu rejestracji NSZZ Pracowników KM HiL liczy ok. 1300 członków.

Tymczasowa Rada PRON w Nowej Hucie

W konferencji inicjującej działalność nowohuckiego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego wzięli udział członkowie prezydium i plenum FJN, przewodniczący komitetów osiedlowych i obwodowych, przedstawiciele samorządów mieszkańców oraz dzielnicowych OKON-ów. Uczestniczyli w niej działacze PZPR, SD, ZSL i ZSMP.

Na wstępie tow. ZBIGNIEW SIATKOWSKI omówił cele i zadania rodzącego się organizmu społeczno-politycznego. Nadrzędnym celem PRON-u, stwierdził, jest łagodzenie warunków psychicznych w jakich żyją mieszkańcy Nowej Huty. Troska o takie sprawy jak ochrona środowiska, komunikacja, problemy mieszkaniowe i różne kłopoty dnia codziennego to

(Dokończenie na s. 5)

TYDZIEŃ

● **TADEUSZ HOŁUJ** literat, prezes „Kuźnicy" i ostatnio członek rady inicjującej PRON spotkał się 30.11. z aktywem partyjnym Nowej Huty. Mówiono o istocie i sposobach tworzenia różnych ogniw tego ruchu oraz o sytuacji w środowisku.

● **Z INICJATYWY MŁODYCH LUDZI,** zatrudnionych w Kombinacie powołano 30.XI. PRON. Przewodniczącym został Wiesław Gnat, członkami: Elżbieta Blaut, Adam Małajowicz, Andrzej Kalinowski, Zbigniew Tumidajewicz, Henryka Maksymiuk, Józef Hojda. Dyżury odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 13.00 do 16.00 w pok. 116, budynek „s".

● **LIGĘ MORSKĄ** 30 bm. powołano w Kombinacie. Zainteresowani proszeni są o kontakt (na hasło „Żagiel") pod numerami telefonów: 42-04, 41-66, 41-19.

● **ROZGŁOŚNIA ZAKŁADOWA** znów pracuje. Po okresowym remoncie, w ubiegły wtorek znów usłyszeliśmy jej sygnał. Jak zapewniają zgodnie redaktorzy i technicy remont przebiegł sprawnie, szybko i wykonano go solidnie, w czym zasługa znakomitego fachowca **Edwarda Migasa** z oddziału teletechnicznego.

● **284 PORADY** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium pogotowia ratunkowego HiL. 17 razy interweniowały karetki. Zanotowano 12 wyjazdów do ofiar, na szczęście niegroźnych, wypadków.

● **OBIETNICA PREZYDENTA.** Więcej majonezu, musztardy, chrzanu, proszku do pieczenia, śledzi. Możliwość pełnej realizacji kartek na mięso. Dostawy wyższych jakościowo wędlin i kurczaków. Indyki nie objęte reglamentacją. Większe ilości mąki, cukru, tłuszczów zwierzęcych i masła. Kiermasze z artykułami garmażeryjnymi i pieczywem cukierniczym. Taką wizję zaopatrzenia świątecznego roztoczył prezydent Salwa na spotkaniu przedstawicieli handlu.

● **71 PRACOWNIKÓW HiL** doprowadzono w listopadzie do pogotowia ratunkowego Kombinatu w celu analizy krwi pod względem zawartości alkoholu. Ciekawe, że w takich wypadkach przepisy służby zdrowia wymagają od lekarzy wystawiania zwolnień L-4 z... powodu niezdolności do pracy. Nieobecność pijaczków jest zatem, niezależnie od ewentualnych późniejszych sankcji ze strony kierownictwa zakładu pracy, usprawiedliwiona.

● **TRWAJĄ PRACE ADAPTACYJNE** w pomieszczeniu, w którym znajdzie się nowy aparat rentgenowski naszego P ZOZ. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane trudności to za ok. 5 tygodni urządzenie winno zostać uruchomione.

● **30 XI BR. W WYDZIALE WLEWNIC** uległ wypadkowi brygadzista, operator urządzeń pomocniczych. W czasie wyciągania skrzyni formierskiej z dołu zalewowoge przy zapinaniu łańcucha, skrzynia przechyliła się przygniatając pracownikowi prawą nogę.

● **W LISTOPADZIE** do Działu Kadr i Analiz Społecznych zgłosiło się 340 osób. Do pracy przyjęto 285. Najwięcej nowo przyjętych skierowano do Zakładu Stalowniczego, Wielkopiecowego, Materiałów Ogniotrwałych i Walcowni Zimnych Blach. W listopadzie z HiL zwolniło się z pracy 391 osób.

● **ZF ZSMP** zwraca się z prośbą o przekazanie materiałów — dokumentów, fotografii, dotyczącej działalności organizacji w latach 1970—1982., które będą wykorzystane w „Naszym Rodowodzie".

● **ZAJEZDNIA AUTOBUSOWA W CZYŻYNACH.** Podczas niedawnej konferencji prasowej przedstawiciele MPK wyjaśnili, że całkowita likwidacja uciążliwej dla mieszkańców placówki będzie możliwa dopiero za jakieś 6—7 lat. Wtedy, gdy powstanie nowa przy ul. Łokietka. Tymczasem, aby uczynić nieco znośniejszym życie ludzi z okolicznych domów, przedsiębiorstwo obiecało zmniejszyć ilość garażujących tu pojazdów (z 200 do 120), wyprowadzić głośniejsze „jelcze" przesunąć bramy wjazdowe, plac manewrowy i stanowiska obsługi technicznej.

● **JAKA PRACA, TAKA PŁACA.** Tę nową zasadę postanowiło wprowadzić w życie nowohuckie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Całe wynagrodzenie dozorców będzie teraz uzależnione od wykonanla wszystkich obowiązków, takich jak: mycie, sprzątanie, zamykanie bram. Gdy administrator stwierdzi nieprawidłowości, wypłata części pieniędzy zostanie wstrzymana.

● **OD 2 GRUDNIA** 250 młodych ludzi z Oddziału Obrony Cywilnej (dawny Hufiec OHP) rozpoczęło pracę w Kombinacie HiL. Przy obecnych niedoborach kadrowych jest to duży zastrzyk świeżej krwi. Pracować będą na wielkich piecach i w aglomerowni, w Zakładzie Transportu Kolejowego, w walcowni gorącej blach i w innych jeszcze wydziałach.

Życie partii

Najcenniejszy kapitał — wnioski i postulaty

Kilka miesięcy w hutniczej organizacji partyjnej toczy się kampania sprawozdawcza będąca ważnym wydarzeniem, a jednocześnie bardzo roboczą platformą dokonania wielu ocen i rozliczeń. O przebiegu kampanii, a głównie o jej wynikach, rozmawiam z sekretarzem organizacji KF PZPR HiL STANISŁAWEM BROŻYNĄ.

— Kampania sprawozdawcza rozpoczęła się w sierpniu zebraniami grup partyjnych. Egzekutywa KF opracowała zamierzenia (organizacyjne i merytoryczne) jakie nasza hutnicza organizacja partyjna chciałaby zrealizować w tym okresie. Za najważniejsze uznaliśmy dokonanie oceny sytuacji politycznej w Kombinacie HiL, uporządkowanie ewidencji partyjnej, rozliczenie z wykonania przyjętych poprzednio programów, uchwał i wniosków.

Odbyło się wiele zebrań grup partyjnych, oddziałowych i podstawowych organizacji. Co można powiedzieć o frekwencji na nich? Jaka była dyskusja?

— Aktywność uczestników tych zebrań była różna, od bardzo wysokiej, do niskiej. Generalnie: frekwencja wynosiła od 50 do 95 proc. Jeżeli mówimy o słabej obecności na zebraniach, to muszę podkreślić, że tylko w czterech przypadkach obecność na zebraniach nie sięgała 50 proc. i zebrania te trzeba było przełożyć na inny termin.

Wyrazem aktywności jest bez wątpienia udział w dyskusji — głos zabrało ponad 900 osób. Najczęściej podejmowaną problematyką były sprawy warunków pracy, płacy i świadczeń socjalnych. Te sprawy nurtują dziś naszą załogę. Wskazywano również na trudności związane z wdrażaniem reformy gospodarczej. Mówiono o niedoborze pracowników, głównie technologicznych, a jednocześnie o istniejących przerostach administracyjnych.

Wiele krytycznych uwag padło pod adresem handlu i usług. Mówiono o małej operatywności w zwalczaniu nadużyć gospodarczych, spekulacji, cwaniactwa.

Bardzo często, niemal na każdym zebraniu, odnoszono się krytycznie do zajść ulicznych w Nowej Hucie. Podkreślano, że miały one negatywny wpływ na atmosferę panującą w pracy i na wydajność.

Młodzi wiekiem członkowie i kandydaci partii wyrażali swoje niezadowolenie z istniejącej sytuacji mieszkaniowej, podkreślali fakt, że bardzo są nikłe dziś szanse na otrzymanie rodzinnego mieszkania...

A sprawy działalności ściśle wewnątrzpartyjnej, czy często nawiązywano do nich w trakcie dyskusji?

— Owszem, tak. Mówiono o potrzebie budowania autorytetu partii, przywracania jej należytej rangi. Wskazywano na konieczność większego zaangażowania członków partii, po których postawie ideowej — sądzi się całą partię. Podczas zebrań sprawozdawczych dokonywano także oceny indywidualnych postaw: w wyniku tego 72 osoby zostały pozbawione przynależności partyjnej. Uporządkowano także sprawę przesunięć z kandydata na członka partii.

Powracał w dyskusji nurt problematyki rozliczeniowej. Nie rozwijając tematu chcę powiedzieć, że chodziło o ukaranie osób winnych za spowodowanie kryzysu w naszym kraju.

Pomimo, że dyskusja była krytyczna i często nawet kontrowersyjna, nie odnotowano w trakcie obecnej kampanii sprawozdawczej wrogich wypowiedzi godzących w zasady ustrojowe państwa i linię polityczną partii. Wyrażano natomiast pogląd, że kierunek obecnych reform gospodarczych jest słuszny i że reformy powinny przynieść oczekiwany skutek w postaci wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Niesłychanie cennym kapitałem są, jak sądzę, wnioski i postulaty. Czy zgłoszono ich wiele na zebraniach? Jakich zagadnień dotyczą?

— Dotychczas, w toku kampani sprawozdawczej, zgłoszono i przyjęto do realizacji ponad 200 konkretnych wniosków i postulatów. Większość z nich dotyczy macierzystych jednostek gospodarczych, a tylko ok. 10 proc. jest adresowanych do terenowych organów administracji państwowej, instytucji i urzędów centralnych oraz do zwierzchnich instancji partyjnych.

Akcentem wieńczącym niejako kampanię sprawozdawczą w naszej organizacji partyjnej są odbywające się właśnie konferencje zakładowe...

— Tak, przewidywane ich zakończenie ma nastąpić w drugiej dekadzie grudnia. Następnie, także w grudniu, odbędziemy plenarne posiedzenie KF, na którym dokonamy pełnej już oceny kampanii sprawozdawczej. To plenum będzie poprzedzało planowaną na styczeń Konferencję Sprawozdawczą Komitetu Fabrycznego.

Rozmawiał: **JERZY DANEK**

KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZE PZPR

W HPR-3

Z udziałem członka Biura Politycznego KC, prof. **Hieronima Kubiaka,** sekretarza KK PZPR **Jana Brońka,** sekretarza KF PZPR HiL **St. Korzenia** i Naczelnika Dzielnicy **Zdz. Zaręby** obradowała w ub. tygodniu konferencja sprawozdawcza Komitetu Zakładowego HPR-3. Obrady były znakomicie przygotowane: wstępem do szerokiej i wnikliwej dyskusji było sprawozdanie przedstawione przez I sekr. KZ **Mariana Włocha** oraz sprawozdania problemowych komisji.

Niezmiernie trudno jest z bogatych treści konferencji „wyłowić" w telegraficznym skrócie to co najważniejsze. Spróbuję to zrobić posługując się tezami.

● Zakład nr 3 HPR, jak wskazuje na to dotychczasowe zaawansowanie realizacji zadań rocznych, będzie miał kłopoty z planem rocznym. Nie uda się go wykonać w pełni. Dotychczasowa wartość wykonanych robót remontowych — 1,5 mld złotych (81 proc. zadań). Ilość przepracowanych na rzecz huty godzin przekroczyła 6 mln .

● Od samego początku wdrażania reformy bardzo dużo uwagi poświęca się tej sprawie. Uczyniono sporo, aby dotrzeć z zasadami gospodarności na same „doły", do brygad. O prawidłowej działalności przedsiębiorstwa świadczy, jak podkreślił to kierownik Zakładu, wygospodarowany zysk. Pozwoli on na stworzenie wszystkich niezbędnych funduszy, w tym również zapewnienie załodze 13 i 14 pensji.

● Trudności w pracy piętrzą się jednak na każdym kroku. Przede wszystkim dokucza brak ludzi. Stan załogi zmniejszył się w br. o ok. tysiąc ludzi (wpłynęła na to likwidacja Hufca OHP przy HPR, a prawie 400 osób skorzystało z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę). Musiał ulec likwidacji Oddział HPR w Bochni.

● Bardzo poważnym i ciągle dalekim od rozwiązania problemem jest brak sprzętu, środków transportu i narzędzi pracy. Mówiono, żeby posłużyć się tylko kilkoma przykładami, że z 17 wózków akumulatorowych 14 stoi z powodu braku baterii, w br. Zakład nie otrzymał ani jednej jednostki transportowej, a musiał skasować 7 wyeksploatowanych samochodów ciężarowych, brak elektrod powoduje niewykonanie wielu pilnych robót spawalniczych (na zamówionych 8 mln elektrod Zakład otrzymał — 1,2 mln sztuk), brakuje opon samochodowych, akumulatorów, wielu części. Te braki bardzo poważnie utrudniają realizację zadań remontowych, a jednocześnie sprawiają wiele kłopotu z dowozem pracowników.

● Zarobki i mieszkania są czynnikiem najmocniej wiążącym ludzi z zakładem pracy. Z mieszkaniami jest jednak całkiem źle. Jeżeli rodzą się jakieś nowe inicjatywy, z niewiadomych przyczyn ktoś je zaraz torpeduje. Przykład: w listopadzie br. Woj. Spółdz. Mieszkaniowa zaproponowała HPR pomoc w wykańczaniu rozpoczętych budów bloków mieszkalnych. Zakład podjął tę inicjatywę, gdy jednak zaczęto mówić o konkretach, nic ze sprawy nie wyszło. Nikt nie chciał zagwarantować HPR-owi ani jednego mieszkania za pomoc i udział w budownictwie..

● Z wielkim zainteresowaniem przyjęli zebrani wystąpienia prof. Kubiaka. Odpowiadał on na dziesiątki zgłoszonych pytań, nie omijając spraw najbardziej drażliwych. W sposób bezpośredni, bardzo przekonująco mówił o sytuacji polityczno-społecznej w kraju, o konieczności aktywnej postawy wszystkich członków partii.

W Zakładzie Transportu

Także tutaj konferencja była znakomicie przygotowana, a w rezultacie szerokiej dyskusji — owocna we wnioski na przyszłość. Udział w jej obradach wzięli m. in. członek KC, I sekretarz KF **Kazimierz Miniur** na czele całego sekretariatu KF, kier. Wydz. Informacji i Analiz KK PZPR **Andrzej Nartowski,** dyr. produkcji **Janusz Razowski.** Wstępem do szczerej, partyjnej rozmowy w trakcie której oceniono przebytą drogę i zastanawiano się jak lepiej i skuteczniej działać, był referat sprawozdawczy I sekretarza KZ **Jana Wałka,** ponadto wystąpienie szefa Zakładu **Tadeusza Niecia.**

Działalność partyjną tej organizacji wysoko ocenił zabierający głos w dyskusji tow. Miniur. Powiedział, że jest to jedna z najlepszych organizacji partyjnych. Równie pochlebną opinię wyraził dyrektor Razowski. **Stwierdził, że w najtrudniejszym okresie kolejarze huty dobrze wywiązali się z zadań przewozowych, są zdyscyplinowani i posiadają wiele inicjatywy.** Mimo braków w zatrudnieniu zajęli się również remontem lokomotyw spalinowych, żurawi kolejowych i wagonów: efekty tego są znaczne.

Zmorą w pracy załogi były do niedawna wyładunki i związane z tym limity wagonów PKP. Miesiąc w miesiąc trzeba

(Ciąg dalszy na s. 3)

INFORMACJA NOT

Komitet Zakładowy Naczelnej Organizacji Technicznej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina oraz Zespół d/s Specjalizacji Zawodowej Inżynierów zawiadamiają, że 8 grudnia 1982 roku o godzinie 13.00 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C blok 10 odbędzie się publiczna prezentacja dorobku zawodowego Kolegów starających się o uzyskanie specjalizacji zawodowej:

1. **mgr inż Roman Szubert,**
2. **mgr inż. Marek Lasek,**
3. **inż. Janusz Tracz — wszyscy z ZM**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 listopada 1982 r. zmarł nagle w wieku 59 lat

JÓZEF GĄSIOREK

wybitny, długoletni i bardzo zaangażowany działacz społeczny w Dzielnicy Nowa Huta. Przez wiele lat działał z pełnym poświęceniem w Samorządach Mieszkańców, w Radzie Zespołu Osiedli Spółdzielczych Nr 1 Spółdzielni Mieszkaniowej Hutnik, w Komitecie Obwodowym osiedla Jagiellońskiego, jako przewodniczący Społecznej Komisji Pojednawczej, Terenowy Opiekun Społeczny, przewodniczący Koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, medalem XXX-lecia Polski Ludowej, odznaką Zasłużonego Działacza Frontu Jedności Narodu, odznaką Budowniczego Nowej Huty, złotą odznaką Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa i innymi honorowymi odznakami wielu organizacji społecznych.

Odszedł od nas na zawsze Człowiek prawy i ceniony, pełen poświęcenia, który zawsze potrafił znaleźć czas na niesienie ludziom pomocy.

W Zmarłym, tracimy serdecznego Kolegę i Przyjaciela, wartościowego Człowieka, którego bardzo będzie nam brakowało — ale pamięć o Nim wśród nas nie zaginie.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek — 6 grudnia 1982 r. o godzinie 9.30 na Cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

RADA ZESPOŁU OSIEDLI SPÓŁDZIELCZYCH NR 1 SP-NI MIESZK. HUTNIK, KOMITETY OBWODOWE OSIEDLI JAGIELLOŃSKIE, KAZIMIERZOWSKIE, DĄBROWSZCZAKÓW, UL. CIENISTEJ I POLEWKI ORAZ PRACOWNICY ZOS—1 S. M. HUTNIK

Janusz Obodowski o gospodarce

(Dokończenie ze s. 1)

bie, przyzwyczajonego do mówienia tonem polecającym, bardzo konkretnego i potrafiącego bronić swych racji. W ciągu tych siedmiu godzin pokazał się również z innej strony: otwarty na argumenty, uważny i cierpliwy słuchacz, konsekwentnie, ale i z dużym taktem, polemizujący z poglądami, z którymi się nie zgadza.

Goście wicepremiera przyjechali z różnymi problemami. Jedni chcieli załatwić konkretne sprawy swych firm, zgłosić jednostkowe przypadki marnotrawstwa, bezmyślności. Inni poruszali zagadnienia o znaczeniu systemowym. Argumentowali swe poglądy różnie — czasem naiwnie, czasem demagogicznie. Najczęściej jednak poważnie, z dużym przygotowaniem i znajomością rzeczy.

Znaczna część dyskusji to uwagi i postulaty pod adresem rządu. Janusz Obodowski miał więc prawo, gdzieś tak w połowie spotkania powiedzieć. *„Strzelacie państwo do jednej bramki".* Ale nie cały czas tak było.

Wicepremier bronił się jak mógł przed żądaniami, a było tego trochę, by już, zaraz podjął decyzję, załatwił sprawę, albo przynajmniej precyzyjnie określił swe stanowisko wobec stawianego postulatu. Za którymś razem stwierdza: *„Nie mogę podejmować decyzji według swojego widzimisię. Nie znaczy to, że nie potrafię załatwić, czasem mnie nawet bierze ochota, żeby podjąć szybką decyzję za kogoś. Ale coś się w Polsce zmieniło. Sejm uchwalił ustawę o planowaniu, która wiąże mi ręce. Ale tak trzeba. Bo każda władza wymaga kontroli, niekontrolowana — wyradza się".* I cierpliwie, raz po raz przypomina: każdy musi odpowiadać zgodnie z kompetencjami. Rząd nie może wkraczać na tereny, które decyzyjnie do niego nie należą. Przedsiębiorstwa są samodzielne i samorządne.

Nie zmógł jednak Obodowski kolejarzy. Za którymś razem zobowiązał się załatwić maszynistom termosy. O kolejarzach jedno zdanie: kłopoty stoczniowców, metalowców, górników i spożywców — z grubsza — przypominają nasze, hutnicze. Sytuacja kolei — jeśli wierzyć tym z Kutna — jest znacznie trudniejsza. Wprost wierzyć się nie chce. Coś jak u nas w koksowni, albo jeszcze gorzej. Dlatego wicepremier natychmiast podchwycił propozycję zorganizowania specjalnego spotkania dla tej gałęzi.

Choć większość spośród zabierających głos mówiła o zjawiskach negatywnych, o nieprawidłowościach, o błędach i ewidentnych draństwach. Choć częściej pytano: co rząd zamierza, niż próbowano podsuwać propozycje — co rząd powinien, wicepremier zakończył spotkanie optymistycznie. Oczywiście, z optymizmem adekwatnym do polskiej sytuacji. Zahamowano spadek produkcji. W 1983 przewiduje się 4-procentowy jej wzrost. *„Nie zawsze byliśmy zgodni. Nie zawsze mamy wspólne interesy* — powiedział — *Ale czasem trzeba własne interesy podporządkować celom ogólnym. Nasze społeczeństwo na to stać".*

Jak, bo to jest chyba dla nas najbardziej interesujące, na tle innych zakładów widać HiL? Wydaje się, że w wielu sprawach, szczególnie związanych z wdrażaniem reformy gospodarczej, jej rozwiązaniami wewnątrzzakładowymi, prezentujemy się nieźle. A kłopoty wszędzie te same: brak ludzi do pracy, brak mieszkań, spekulacja, reglamentacja itd. Inni też uważają, że powinni mieć wcześniejsze emerytury i specjalne przywileje. No, bez przesady. Na całe szczęście nie wszyscy. Z „uśrednieniem" trzeba więc ostrożnie. Mistrz ze stoczni mówił: *„ktoś obliczył średnią głębokość jeziora. Wyszło mu 60 cm. Wszedł śmiało w wodę i utopił się".* Pochwycił to wicepremier mówiąc o reformie gospodarczej. *„Na szczęście nie utonęliśmy. Teraz wprowadzamy korektę żeby uniknąć głębin i mielizn".*

Nie wiem, jaką przydatność dla rządu miało to spotkanie. Wicepremier wyglądał na zadowolonego. Jakie uwagi wykorzysta? Trzeba będzie sprawdzić. Zgodnie z tym co gospodarz spotkania mówił o wiarygodności. *W jaki sposób rząd zamierza osiągnąć wiarygodność?* Padło pytanie. *Przez robienie tego do czego się zobowiązuje. Można sprawdzić* — odpowiedział Obodowski.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

(Ciąg dalszy ze s. 2)

było płacić ogromne sumy z tytułu kar konwencjonalnych, bynajmniej nie z powodu opieszałości kolejarzy, czy złej organizacji pracy. Po prostu limity stały się nieżyciowe i niemożliwe do dotrzymania. Na szczęście fikcja ta już przestała istnieć: od początku listopada nastąpił powrót do dawnych, dobrych i sprawdzonych wskaźników rozliczania, postoju wagonów na hutniczej bocznicy.

Trudny problem: bhp. W Zakładzie nastąpiło wprawdzie obniżenie ogólnej liczby wypadków przy pracy (z 33 w ub. roku do 28 w br.), ale żaden z tego powód do radości, bowiem zdarzyły się aż trzy wypadki śmiertelne. Do pracy w TK

KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZE PZPR

wchodzi właśnie spora grupa młodzieży — z oddziału obrony cywilnej, ludzi tych trzeba dobrze przeszkolić.

Rozległ się także donośny głos o niedostatkach zaopatrzeniowych, szczególnie dokuczających kolejarzom pracującym non stop na wolnym powietrzu. Brakuje odzieży roboczej, butów, bielizny. Doszło do tego, że próbowano nawet uszczęśliwić kogoś używaną parą butów: rozsądek wziął jednak górę i buty te pozostały w magazynie. Rozumiemy trudności rynkowe, mówiono, ale trzeba jednak pamiętać, że praca na torach kolejowych i poboczach wymaga d o b r e g o, właściwego obuwia. Co się stało z „saperkami" — pytano, dlaczego nie ma?

Tych kilka przykładów nie wyczerpuje, rzecz jasna, problematyki poruszonej w dyskusji. Mówiono o dziesiątkach spraw, zgłaszano wiele wniosków. **Uważam, że zawarcie tego bogatego materiału w uchwale konferencji, a co jeszcze ważniejsze — realizacja tych wniosków w drugiej części kadencji, ukierunkuje działalność partyjną w Zakładzie najtrafniej i najlepiej.**

JERZY DANEK

Swoją konferencję sprawozdawczo-wyborczą odbyli wczoraj członkowie partii Zakładu Walcownie Gorące Slabów i Blach. I sekretarzem wybrano Bogdana Michałkiewicza z ZG/G-1.

Szerszą relację z obrad zamieścimy za tydzień.

Trzydziestolatka na szynach

Linia tramwajowa łącząca stary Kraków z Nową Hutą ma już trzydzieści lat. Pierwszy tramwaj, oznaczony numerem „5", wyruszył z Ronda Mogilskiego do Kombinatu HiL 7 listopada 1952 roku.

Uruchomienie komunikacji tramwajowej było nie lada wydarzeniem w życiu ówczesnego Krakowa. Dojeżdżający do najmłodszej dzielnicy mieli nareszcie zapewniony pewien komfort jazdy. Przeładowane autobusy MPK, PKS, Spółdzielni Komunikacyjno-Warsztatowej oraz poszczególnych zakładów pracy zostały w znacznym stopniu odciążone. Należy zauważyć, że w owych czasach tramwaje kursowały z częstotliwością 4–5 minut w godzinach szczytu.

„Gazeta Krakowska" w następujący sposób skomentowała wspomniane wydarzenie: (...) *„Od dziś między Krakowem, a Nową Hutą krążyć będzie 12 trzywagonowych zespołów z Ronda i spod bramy Kombinatu ruszać będą tramwaje najsilniejszego ruchu co 4 minuty!! Dzięki nowej linii, w którą tyle wysiłku włożyli jej dzielni budowniczowie, ruch do Nowej Huty zostanie całkowicie rozładowany"*

Głównym wykonawcą nowej linii było Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Krakowie. Realizacja inwestycji spowodowała konieczność przesunięcia torów kolejowych na trasie Kraków – Kocmyrzów, budowy mostu na Białusze oraz likwidacji fortu „Pszorna". (ron)

INFORMATOR

Nr 8 ZAŁOŻYCIELSKIEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ KM HiL

STATUT PODSTAWĄ DZIAŁANIA

W poniedziałek 29 listopada zebrali się w sali teatralnej HiL przedstawiciele powołanych już w zakładach i wydziałach huty grup inicjatywnych nowego związku zawodowego. Grup tych powstało już 17, a w sześciu dalszych wydziałach są one w trakcie organizacji. Do tej pory skupiają ok. 1.200 osób. Świadczy to, że inicjatywa powoływania w Kombinacie HiL Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników K. Met. HiL rozwija się powoli, ale stale. Temat zebrania, pierwszego zresztą ogólnego zebrania członków grup inicjatywnych, był tylko jeden: omówienie projektu statutu związkowego, naniesienie do niego ewentualnych poprawek, przyjętego dokumentu.

W dyskusji nie ograniczono się jednak tylko do tego tematu. Owszem, ustosunkowywano się do projektu statutu, który był przedstawiany w naszej gazecie i następnie prezentowany w formie plakatu, dyskutowano jednak także nad kształtem nowego związku zawodowego pracowników Kombinatu. **Edward Ksiązkiewicz** — ślusarz, **Janusz Łuczka** — robotnik z Ocynkowni Blach, **Antoni Gąska** — kierowca, **Stanisław Juszczak** z Zakładu Wielkopiecowego i inni podkreślali, że statut, to ważny dokument, który trzeba wnikliwie omówić, ale związek będzie taki jaki sami stworzymy i jaką wypełnimy go treścią. **W grupach inicjatywnych jest ok. 70 proc. robotników: to dobry znak, że będzie to związek zawodowy o charakterze robotniczym, dbający o sprawy załogi, po prostu n a s z związek. Najpilniejsze jest teraz zabranie się do roboty, aby pracą i jej wynikami przekonać tych wszystkich, którzy stoją jeszcze na boku i patrzą. Na pewno przyjdą do nas jak zobaczą, że działamy — także w ich imieniu i dla nich...**

Mówiono także o okresie kadencji, który nie powinien być za długi, aby ludzie nie zasiedzieli się na stanowiskach, o wysokości składek, o prawie do strajku.

W wyniku głosowania, projekt statutu został przyjęty jednogłośnie. Nic już teraz nie stało na przeszkodzie, aby wraz z wnioskiem o rejestrację Niezależnego Samorządnego Zw. Zawodowego Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL został złożony w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. **(jd)**

Strzelanie do wilków

NA WILKI nie ma w hucie okresu ochronnego. Strzela się do nich przez okrągły rok, w świątek i piątek, na trzy zmiany. Najpierw w bokach wilka wypala się otwory i wkłada w nie laski materiału wybuchowego. Następnie suwnica umieszcza całe wilcze stado w specjalnym dole, a ukryty w oddalonym o kilkadziesiąt metrów bunkrze strzelec odpala śmiercionośny ładunek.

Wilkami w gwarowej hutniczej nomenklaturze nazywa się wielkie bryły skrzepniętego metalu. Można je powtórnie przerobić uprzednio jednak rozbiwszy na mniejsze kawałki. W HiL specjalizują się w tym brygady oddziału robót strzałowych Wydziału Przerobu Złomu. Swoje wilki przysyłają tu również huty „Katowice", im. Nowotki, Bieruta, Czasem zdarzają się zlecenia na odstrzał nietypowy. Np. zakłady mechaniczne w Ursusie zapragnęły pozbyć się podstaw zbędnych już pras. Można by je rozsadzić amonitem w WPZ Kombinatu, tylko że łoża te ważą po 100 ton i nie ma ich czym przetransportować do Nowej Huty.

Wraz z fotoreporterem jedziemy przyjrzeć się operacji strzelania do wilków. Towarzyszy nam kierownik oddziału **Józef Cieszyński.** Pokonujemy kilkanaście stromych schodków i wąskim korytarzem dochodzimy do wnętrza dołu strzałowego. W jamie, przykrytej pięciusettonową pokrywą z metalowych płyt, czeka już na dopełnienie swego kalekiego losu 150 ton złomu. Dla jego rozsadzenia użyje się 125 kg amonitu. Przepisy pozwalają na jednorazowe eksplodowanie co najwyżej 30 kg materiału wybuchowego i jeszcze półtora roku temu po odpaleniu każdej trzydziestokilogramowej porcji trzeba było, odczekawszy trzy kwadranse aż ulotnią się spaliny, ponownie wchodzić do dołu i zakładać kolejny ładunek. I tak kilka razy. Cała operacja trwała 2,5—3 godziny. Obecnie znakomicie ułatwiają strzelanie nowe zapalniki milisekundowe, umożliwiające rozłożenie wybuchu na szereg oddzielnych, następujących w bardzo krótkich odstępach czasu, słabszych eksplozji.

Ostatnie manipulacje przy przewodach i... gotowe.

Fotografujemy. Ktoś ostrzega:

— *Ostrożnie z lampą błyskową, bo jeżeli kable od akumulatora dotkną naszych drutów to wszyscy polecimy do Abrahama.*

Choć amonit to nie nitrogliceryna ze słynnej „Ceny strachu", a rygorystyczne przestrzeganie przepisów zapewnia maksimum bezpieczeństwa (nie zdarzył się tu nigdy najdrobniejszy wypadek) to zawsze odczuwamy lekki dreszczyk emocji.

Wycofujemy się do bunkra. Rozbrzmiewają syreny alarmowe. Jeszcze tylko włączyć instalację elektryczną, wcisnąć guzik zapalnika i pięć kolejnych, targających powietrzem wybuchów rozprawia się z wilczą zgrają.

Rocznie w ten sposób rozdrabnia się w HiL ok. 150 tys. ton złomu — wilków, metalu skrzepniętego w kadziach surówkowych, wybrakowanych stalowych wlewków.

ADAM RYMONT

Ps. Nie muszę chyba dodawać, że Oddziałowi Robót Strzałowych w HiL dotkliwie brakuje materiału wybuchowego, zapalników i ludzi, a ci, którzy są nadzwyczaj marnie zarabiają.

Kontakt z materiałami wybuchowymi bywa przyczyną choroby niedociśnieniowej. Przewody montuje Janusz Orzechowski.

ROZMOWY Z OIKOSEM

— Witam cię czcigodny przyjacielu, bardzo się cieszę z naszego dzisiejszego spotkania, bowiem wierzę, że wyjaśnisz mi problemy handlu zagranicznego. Tyle teraz mówi się o produkcji na eksport bo potrzeba dewiz, i o zmniejszeniu importu bowiem obcych walut brakuje. A nasze, własne pieniądze? Co im właściwie brakuje?

— Mój drogi Józefie, to długa historia, więc przedstawię ci jedynie parę podstawowych informacji. Otóż w 1944 roku powstały w ramach projektowanej ONZ dwie międzynarodowe organizacje, zajmujące się ekonomicznymi problemami zniszczonego wojną świata. Jedna to Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, nazywana obecnie Bankiem Światowym, a drugą jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Należały doń wszystkie kraje koalicji antyhitlerowskiej, a więc 51 członków pierwotnych ONZ, w tym także Polska. Wkrótce po wojnie, rozpoczęła się zimna wojna, a ponieważ zarówno Bank jak i Fundusz mają swe siedziby w Waszyngtonie i pieniądzem spełniającym funkcje złota uznany został dolar, wykorzystano więc te elementy dla politycznej gry. W efekcie Polska z tych organizacji wystąpiła na początku lat 50-ych, ZSRR nie podjął żadnej działalności, Czechosłowację wykluczono i pozostała jedynie Jugosławia. Ponieważ kraje należące do Funduszy przyjęły zasadę wzajemnej wymienialności pieniędzy w oparciu o uzgodnione kursy w stosunku do dolara, więc nie skorzystała z tego Polska, będąca poza MFW. Ta wzajemna wymienialność nie jest jednak pełna. Jedynie pieniądze wysoko rozwiniętych krajów Europy Zachodniej, a także Kanady, Japonii, Nowej Zelandii, Australii, RPA i oczywiście USA z takiej możliwości w pełni korzystają. Pozostałe kraje MFW albo obłożone są ograniczeniami ilościowymi, albo wymieniają jedynie pieniądze wymienionych krajów na swoją walutę, albo też posługują się dolarem jako jednostką przeliczeniową, fizycznie go nie wykorzystując.

— Te względy powodują znaczne trudności krajów systemu socjalistycznego w handlu i rozliczeniach z tzw. drugim obszarem płatniczym. Aby więc importować z tego obszaru, należy wcześniej zarobić poprzez własny eksport trochę takich dewiz. Jeżeli zatem sprzedamy odpowiednio dobrze nasze towary i otrzymamy odpowiednio dużo z tytułu tych transakcji poszukiwanych dewiz to oznacza że mamy wysoki kurs wynikowy eksportu, czego ci Józefie i twoim produkującym na eksport kolegom serdecznie życzę... (mic)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Nowa ekspozytura PKO

Wielki kompleks mieszkaniowy jakim jest teren osiedli 2 Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303 nie został do tej pory zbyt hojnie wyposażony w obiekty usługowe i socjalne. Jest jednak przysłowiowa jaskółka zwiastująca zbliżającą się wiosnę. Wykańczany jest budynek przychodni lekarskiej, a w dniu 29 listopada otwarto Ekspozyturę II Oddziału PKO, placówkę również bardzo potrzebną mieszkańcom. Jest to już czwarta Ekspozytura PKO w Nowej Hucie, ale powiedzmy szczerze, pierwsza tak ładnie i estetycznie urządzona, że przyjemnie tutaj wstąpić.

Nowa Ekspozytura mieści się w wysokim bloku mieszkalnym dominującym nad osiedlem, w pobliżu zajezdni autobusowej MPK. Czynna jest od godziny 7.45 do 19, a w soboty pracujące — od 7.45 do godziny 17. Co można tutaj załatwić? Wszystkie sprawy z zakresu obrotu oszczędnościowego, czekowego, rozliczeniowego. Wyjątkiem są jedynie kredyty, ale stanowią one przecież i tak margines działalności PKO. Dla mieszkańców — wygoda ogromna, wiele płatności np. za czynsz, telefon, radio, tv, gaz i elektryczność można załatwić w jednym miejscu. Dodam jeszcze, że warunki pracy personelu tej nowej placówki PKO są znakomite (dużo miejsca, spore zaplecze socjalne).

Wysokich obrotów i satysfakcji z pracy życzyli personelowi Ekspozytury obecni na otwarciu tej placówki przedstawiciele władz dzielnicy, Spółdzielni Mieszkaniowej, Narodowego Banku Polskiego, PKO.

04 łożyska za dużo

4 wielkogabarytowe łożyska typu 777/650 dzielą HiL od całkowitego wstrzymania produkcji blach gorącowalcowanych. W 40 łącznie takich elementach obraca się 20 walców zainstalowanych w 10 klatkach walcowniczych ZG/G-2. Nominalna trwałość łożysk gwarantuje bezawaryjną ich pracę, pozwalającą na wyprodukowanie pół miliona ton blach. W tej chwili wszystkie łożyska 777/650 zamontowane w Walcowni Gorącej próg ten przekroczyły.

Znacznie szybciej niż łożyska zużywają się walce i zgodnie z zasadami technologii i sztuki inżynierskiej co 14 dni powinno dokonywać się tzw. przebudowy walców w 8 klatkach. Potrzeba do tego 16 walców z 32 łożyskami. Tymczasem obecnie wydział posiada 1 (jeden!) kompletny zestaw: walec — 2 łożyska. Dwa inne łożyska poddawane są regeneracji. Wobec tak mizernego zapasu o normalnych przebudowach nie ma oczywiście mowy, a każda poważniejsza awaria, uszkodzenie walców bądź łożysk względnie ich całkowite zużycie może spowodować długotrwały postój walcowni o nieobliczalnych dla HiL i odbiorców jej wyrobów skutkach.

Teoretycznie dopuszcza się możliwość przezbrajania walców, tj. przekładania łożysk z jednego walca na inny, lecz w praktyce jest to nierealne.

Łożyska 777/650 sprowadzaliśmy dawniej z Japonii a ostatnio z ZSRR. Podjęto rozmowy dotyczące możliwości produkcji tych elementów w FŁT w Kraśniku. Póki co usilnie pertraktuje się w sprawie przyśpieszenia dostaw zagranicznych. (AR)

KRONIKA ZBoWiD

Trwają zebrania sprawozdawczo-wyborcze poszczególnych kół ZBoWiD z terenu Kombinatu. Przewodniczącym koła w Zakładzie Stalowniczym wybrano **Mariana Łudzkiego**, zastępcami — **Z. Dudzikowskiego** i **W. Oosikę**, a sekretarzem koła **Z. Kroczka**.

Staraniem kierownika Klubu Kombatanta p. Henryki Potrzaskiej, otwarto tu wystawę malarstwa Julii Killar. Ekspozycję można oglądać w galerii Klubu do 17 grudnia, w godz. od 16 do 20.

W ub. tygodniu odwiedziło Muzeum Czynu Zbrojnego dziesięć wycieczek szkolnych, w sumie 420 uczniów i uczennic, a także studenci PWST, Akademii Muzycznej, ASP i AWF. Po muzeum oprowadzali młodzież Zbowidowcy, b. żołnierze I i II Armii WP. (AM)

✲

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła ZBoWiD przy Zakładzie Koksowniczym było okazją do przedstawienia spraw, które nękają środowisko kombatanckie, nie tylko z ZK. Telegraficznie:

● Renty i emerytury ze „starego portfela" domagają się jak najszybszych zmian, trudno bowiem człowiekowi utrzymać się za cztery czy pięć tysięcy złotych;

● Projekt odsunięcia Zbowidowców od zakładowej służby zdrowia jest wysoce krzywdzący, lekarze w Kombinacie znali już nasze dolegliwości i łatwiej było im leczyć.

● Dawniej ziemniaki z huty otrzymywali wszyscy renciści i emeryci, teraz ten, który otrzymuje cztery tysiące złotych miesięcznie, jest już na tego rodzaju pomoc „za bogaty";

● Jak ma wyglądać nowa ustawa dotycząca „karty kombatanckiej?" Mówi się o tym od dawna, ale nic jeszcze nie jest całkowicie jasne.

Na wszystkie pytania i wątpliwości odpowiadał obszernie prezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD **Antoni Dałkowski.** Trwa usilna praca nad tym, aby ulżyć doli kombatantów, znajdujących się w najtrudniejszych warunkach. Odnośnie projektu karty kombatanckiej, sprawa ciągnie się od maja br. i na jej sfinalizowanie trzeba cierpliwie czekać.

W wyniku wyborów przewodniczącym koła ZBoWiD przy ZK został **Izydor Szczepanowski**, jego zastępcami — **S. Zgórski** i **W. Popławski** a sekretarzem **S. Żerda.** Wybrano również, podobnie jak na wszystkich zebraniach kół — delegatów na konferencję fabryczną ZBoWiD, która odbędzie się w marcu 1983. (dr)

Nagrzewnice już się suszą

DOBIEGA KOŃCA REMONT WP. 4

Jak już informowaliśmy od czerwca br. trwa kapitalny remont wielkiego pieca nr 4. Jest to operacja i bardzo trudna i kosztowna, a zakres wykonanych prac wskazuje na gruntowną przebudowę wielu elementów pieca. Wymieniony został aparat zasypowy, wyłożono materiałem ogniotrwałym łącznie z blokami węglowymi całe wnętrze tego stalowego kolosa. Wymieniona została część pancerza. Wybudowano zupełnie nowe pomieszczenie aparatury kontrolno-pomiarowej — ładne, estetyczne nowe pomieszczenie aparatury kontrolno-pomiarowej. — Wykonany został także remont estakady i zasobników rudy oraz remont hali lejniczej pieca.

30 listopada przed godziną 14 rozpalone zostały celem suszenia i przygotowania do pracy, nagrzewnice wp. nr 4. Kolejne czynności, które teraz nastąpią, to suszenie pieca, jego załadunek i... zadmuchanie. Przewiduje się, że pierwszy spust surówki z wielkiego pieca nr 4 nastąpi po 10 grudnia. (jd)

UCIEKAJĄCE MILIARDY

(Ciąg dalszy ze s. 1)

zrobić, aby zmusić budowlanych do kupowania tańszego wyrobu?

Przepraszam, że wtrącam się w pana ministerialne kompetencje (jestem tylko dziennikarzem, w dodatku humanistką), powtórzę więc za Szekspirem: nie próbuj posługiwać się [illegible]ytetem tam, gdzie wystarczy rozsądek.

I jeszcze dam panu radę. Najpierw należy „załatwić" zmianę normy, a dopiero później przeprowadzić serdeczną rozmowę z ministrem budownictwa. Budowlańcy kochają przeróbki. Im więcej przerobią, tym lepiej im się wiedzie. A że użytkownik za to płaci? Ponoć nieważne. To nie abstrakcja panie ministrze, to naprawdę dobry przykład. Należy więc z budowlańcami ostrożnie, dyplomatycznie. Niech pan wczuje się w rolę przyszłego użytkownika, który między innymi z powodu niedoskonałej normy będzie musiał płacić za mieszkanie więcej. Jest to ważny problem — mieszkania nie są dobrem luksusowym, powinny być tanie, a jak na razie są drogie i w ogóle ich nie ma.

A tak na marginesie to chciałabym zaznaczyć, że istnieją możliwości zmniejszenia stalochłonności poprzez stosowanie wyrobów ze stali półuspokojonej 20 G2VY, wykazującej minimalnie 20 proc. wzrost własności wytrzymałościowych w stosunku do stali o zbliżonym składzie chemicznym — 18 G2 (stal uspokojna) i 20 G2Y (stal półuspokojona). Według Banku Światowego, w 1978 roku, a więc w latach naszego największego „rozwoju i sukcesów" na 1000 dolarów dochodu narodowego przypadało w Polsce 148 kg stali. W tym samym czasie u łobuzów erefenowców — 56, żabojadów Francuzów — 50, rozrzutnych Brytyjczyków — 63, a u oszczędnych Szwedów — tylko 44. Co pan na to, panie ministrze?

Ale wróćmy do naszego głównego problemu. Stal uspokojona kontra stal półuspokojona.

Aby wyprodukować stal uspokojoną należy ją odtlenić przy pomocy żelazostopów lub aluminium, które są drogie. Produkując stal półuspokojoną przede wszystkim oszczędzamy importowany żelazokrzem (około 9—9,5 kg na tonę). Tona 75 proc. żelazokrzemu kosztuje 22 700 zł. Tona aluminium ma cenę ok 70 tys. a oszczędzamy go po kilogramie na jednej tonie stali. Inne oszczędności — potrzebna jest mniejsza ilość lunkerytu, wkładek izolujących do wlewnic (bo stale uspokojone ich nie potrzebują), no i zasadniczy efekt już przy walcowaniu — większy uzysk. Przy stali uspokojnej (wstępne walcowanie) trzeba odciąć co najmniej 15 proc. materiału, przy stali półuspokojonej najwyżej 12 proc. Zmniejsza się więc odpad technologiczny. A teraz oszczędności w złotówkach: w stalowni zarobek wynosi ok. 430 zł na tonie stali, a w walcowni wstępnego przerobu co najmniej 350 zł na tonie półwyrobu walcowanego. Można oczekiwać, że przy prawidłowym stosowaniu technologii i wyeliminowaniu wybraków oszczędności mogą być co najmniej dwukrotnie większe. Liczymy dalej?

W Polsce w skali roku (tak twierdzą specjaliści z HiL) można 2 do 2,5 mln ton stali uspokojnej zastąpić stalami półuspokojonymi. Byłaby to oszczędność sięgająca 4 miliardów złotych.

Czy warto „pochodzić" za tą sprawą? Przypomnę, że Instytut Techniki Budowlanej wydał orzeczenie, iż pręt zbrojeniowy produkowany ze stali półuspokojonej (oprócz stali 35 G2Y, na którą przeprowadzane są w chwili obecnej dodatkowe badania w zakresie spawalności oraz przydatności w konstrukcjach budowlanych) spełnia wszelkie wymogi.

Czy można przełamać barierę niemożności? Lojalnie uprzedzam, że nie będzie pan prekursorem. Nikomu do tej pory nie udało się problemu rozsupłać. A Polska traciła i nadal traci miliardy. Sądzę, że przedrze się pan przez administracyjne zawiłości, zadecyduje o zmianie przepisów, podejmie sensowną decyzję. Producenta ma pan za sobą, przynajmniej tu, w HiL.

Aby upewnić pana, że bez sukcesu na pewno się nie obejdzie, poinformuję, iż naukowcy z całego świata, uczestniczący w międzynarodowym sympozjum w AGH byli propozycją wprowadzenia stali półuspokojonej do produkcji prętu zbrojeniowego zachwyceni. Amerykanie z pewnością już z niej korzystają.

Panie ministrze proszę szepnąć swojemu koledze, że dzięki stosowaniu wyrobów ze stali półuspokojonej, przy rocznej produkcji stali surowej dla budownictwa np. rzędu 350 tys. ton, zyska ono co najmniej 10 tys. ton prętów więcej.

Mogłoby się wydawać, że pod złym adresem kieruję swoje pytania. Nie, panie ministrze. To pana podwórko. Budowlańcy sami nie zmienią korzystnych dla nich przepisów. Tylko pan może zatrzymać uciekające miliardy. Co pan na to, panie ministrze?

MAGDALENA RUSEK

OBSERWACJE

— Czy można oddać rajstopy do naprawy?

— Ja przyjmuję tylko rano.

— A jeśli ktoś rano pracuje?

— To są punkty czynne do szesnastej.

— A jeśli ktoś pracuje do szesnastej?

— To niech się pani sama nauczy.

●

— Czy jedzie pan do Nowej Huty?

— Kolejka dla pasażerów jadących do Huty tam (wyciągnięcie ręki w kierunku stojących kilkunastu osób).

— A pan na postój nie podjeżdża?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo mi się nie chce. (mr)

●

Postój przy placu Centralnym. Taksówkarze dyktują, dokąd pasażerowie powinni jechać.

— Kto do Podgórza? Nie ma chętnych?

— Pan powinien jechać tam, gdzie życzy sobie pasażer — wtrąca się nieśmiało kobieta z kolejki.

— Rzeczywiście! On ma jechać tam, gdzie ja chcę! — taksówkarz uderzył się pięścią w bohaterską pierś, aż zadudniło.

Numer boczny taksówki: MPK 364.

●

— Kurde, palę coraz mniej

— Bo ci pewnie brakuje fajek. Na kartki mało, a bez kartek drogie jak jiks.

— No! Żebyś wiedział.

— Bracie, przyjdź do mnie, do monopolu. Nasypię ci trochę tytoniu w kieszeń i po sprawie.

— Ale ja bym chciał tego lepszego...

— No, dam ci z „Carmenów". My tak robimy. Potem uzupełniamy lukę tym popularnym i cześć.

— Acha, tobie to dobrze.

— Gdzie tam. Bracie, masz szczęście, że studiujesz. Państwo obliczyło, że studentowi potrzeba do życia ponad osiem patyków, a po studiach dostaniesz te pięć czy sześć. Nie ma to, jak być studentem.

Kto „handluje", ten... może wpaść

Wojewódzka Komisja ds. Walki ze Spekulacją została powołana do życia we wrześniu 1981. Jej zadaniem jest permanentna kontrola placówek handlowych wszystkich branż, placów targowych, punktów gastronomicznych, transportu dostawczego, magazynów i hurtowni oraz — częściowo — usług.

Objęcie kontrolą ogromnej liczby obiektów wymaga zaangażowania znacznej ilości ludzi. W sierpniu br. postanowiono włączyć do współpracy robotników krakowskich przedsiębiorstw. Decyzja w tej sprawie, poparta apelem prezydenta Salwy, ma swoje podstawy prawne. Jest zgodna z Ustawą z dnia 25 września 1981 (Dz. U. ur 24 poz. 124) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 października 1981 (8 pkt 3) *W sprawie szczegółowych zadań, składu i trybu działania komisji ds. walki ze spekulacją.*

W sierpniu br. Wojewódzka Komisja wystąpiła z wezwaniem do krakowskich przedsiębiorstw o oddelegowanie pewnej liczby robotników. Przedsiębiorstwa odpowiedziały na apel z różnym zaanagażowaniem: jedne udostępniły jak największą ilość osób, inne ograniczyły się do niezbędnego minimum. Jak rzecz wygląda na terenie Nowej Huty? Otóż Zakłady Przemysłu Tytoniowego oddelegowały pięciu robotników, Mostostal — dziesięciu, Transbud — siedmiu, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych — sześciu, Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego — dziewięciu, Cementownia — siedmiu, Budostal — pięciu. *„Dość nieelegancko postąpił Kombinat HiL* — ocenia sytuację wiceprzewodniczący Komisji — **mjr Edward Czarnik.** — *Największy zakład przemysłowy, o największej liczbie zatrudnionych przysłał... zaledwie sześciu robotników".*

Oddelegowani, towarzyszący inspektorom kontroli zawodowej i pracownikom MO, szybko się zrażają do udziału w akcjach. Spekulanci są ordynarni, nie przebierają w słowach. *„Robotnicy przekonali się na własne oczy, jak wygląda nasza praca. Niektórzy powiedzieli, że wolą pracować trzy razy tyle w swoim zakładzie niż w komisji. Szczególnie przykre sytuacje zdarzają się na tandecie".*

Z dniem 5 października br. został powołany dwudziestoosobowy zespół kontrolny inspektorów zawodowych. Praca komisji nabrała nowych rumieńców.

O PRACY KOMISJI — W LICZBACH

Zamieszczone poniżej dane obrazują stan za dziesięć miesięcy br.

Kto kontrolował?

Zaangażowano 10.961 funkcjonariuszy MO, 2.671 osób reprezentujących tzw. czynnik społeczny, 566 członków ORMO, 1.094 żołnierzy LWP, 2.412 pracowników kontroli zawodowej oraz 815 robotników z różnych zakładów pracy.

Co kontrolowano?

Na terenie całego Krakowa została przeprowadzona lustracja 18.469 placówek handlowych, 2.903 lokali gastronomicznych, 440 magazynów i hurtowni, 504 placów targowych, 9.085 pojazdów dostawczych.

Jakie efekty?

Konsekwencją przeprowadzonych kontroli było aresztowanie 63 osób, skierowanie 97 spraw do organów ścigania, wszczęcie 437 dochodzeń, skierowanie 1.531 wniosków do kolegiów ds. wykroczeń, ukaranie 4.302 osób mandatami na łączną sumę 2.517.050 zł.

Zakwestionowano towary będące przedmiotem spekulacji wartości 55.412.508 zł. Ujawniono towary ukryte przed nabywcami na kwotę 15.456.055 zł. Zlikwidowano 88 melin, zabezpieczając zarazem 1.147 butelek wódki. Zlikwidowano 114 bimbrowni, rekwirując 2.211 litrów zacieru oraz 445 litrów wyprodukowanego alkoholu.

SPEKULACJA W NOWEJ HUCIE

Nowa Huta oceniana jest pozytywnie przez Komisję ds. Walki ze Spekulacją. *„Tamtejszy Oddział WSS w stosunku do innych oddziałów na terenie miasta Krakowa oceniamy jako dobry* — mówi major Czarnik. — *Z uwagi na to, że ma najmniej nieprawidłowości. W okresie od 6 października do 11 listopada inspektorzy ujawnili ukryty towar wartości 61 tysięcy 787 złotych. Kwota wydaje się duża, a tymczasem w stosunku do innych dzielnic, takich jak choćby Śródmieście czy Krowodrza, okazuje się niewielka. Warto podkreślić dobrą politykę kadrową prowadzoną przez tamtejsze kierownictwo WSS, zdyscyplinowanie oraz lepsze zaopatrzenie".*

Najpoważniejsze nieprawidłowości odnotowano w pawilonie 473 przy os. Piastów oraz w pawilonie 575 przy os. Złotego Wieku (schowane galaretki, rosoły, jajka, pasztety, młynki do kawy i in.).

Jeśli chodzi o wyniki kontroli nowohuckich stołówek i bufetów, stwierdzono np. że w bufecie ZPT nr 92 przy Al. Planu 6-Letniego każda z dziewiętnastu znajdujących się tam akurat porcji śniadaniowych miała o 5 gramów masła mniej. W bufecie MPGC nr 130 sprzedawano przeterminowanego dorsza w marynacie (mógł spowodować zatrucie) w bufecie nr 151 Elektrociepłowni Łęg zauważono brak kanapek i gorących dań barowych, podczas gdy w lodówce spoczywało 245 kg kiełbasy.

Ogólnie rzecz biorąc, sprawdzają się opinie robotników, że bufetowe nie sprzedają wędlin w postaci kanapek. Wolą je rozprowadzić między sobą i znajomymi. Oczywiście bez reglamentacji. Ponadto, mając np. pasztety w puszkach oraz kiszkę, sprzedawczynie raczą konsumentów tą ostatnią. A pasztet przechowują, rzekomo z uwagi na to, że się nie psuje. Placówki gastronomiczne są przeważnie słabo zaopatrzone.

Tyle, migawkowo, o pracy Wojewódzkiej Komisji ds. Walki ze Spekulacją. Uwaga! Osoby, stwierdzające nieprawidłowości i nadużycia w dziedzinie handlu, usług itp. mogą zgłaszać swe spostrzeżenia telefonicznie, pod numer 22-72-08.

(ron)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **WYSTAWA MALARSTWA** Julii Killar w Klubie ZBoWiD — czynna do 17 grudnia br.

● **STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE.** Rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych komórkach nowohuckiej organizacji. Jako pierwsze przeprowadziły wybory nowych władz: Koło Terenowe oraz Koło Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny".

● **ZAPACHNIAŁO ŚWIĘTAMI.** Może zresztą nie tyle zapachniało, ile zazieleniło się w sklepach od choinek zwiastujących Gwiazdkę. Duży wybór sztucznych drzewek (np. w pawilonie os. Kolorowego): od miniaturek do ponad dwumetrowej wysokości. Ceny: od 145 zł do 1850 zł.

● **KONKURS RECYTATORSKI** pn. „Poetycki zapis stuletniej historii polskiego ruchu robotniczego". Zorganizowany został dla młodzieży województwa krakowskiego przez nowohucki Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Dzielnicowy TKKS. Zainteresowani mogą pytać o szczegóły w KMPiK przy Placu Centralnym oraz szkolnych opiekunów konkursu.

● **JERZY KRASOWSKI,** współtwórca Teatru Ludowego w Nowej Hucie mianowany został dyrektorem Teatru Narodowego w Warszawie.

● **„WDOWY"** Akosa Kertésza. Premierę węgierskiej komedii pod tym tytułem zaprezentował w niedzielę Teatr Ludowy.

● **DZIELNICOWY KONKURS PIOSENKI** pt. „Szukamy młodych talentów", który odbył się w MDK w os. Na Stoku wyłonił laureatów. W grupie klas młodszych ex eqwo 1 miejsce zajęły A. Młynarska ze szkoły nr 129, D. Halak i R. Kociołek szk. 99 oraz M. Cholewińska szk. 100. W grupie klas starszych dwa I miejsca zajęły zespół wokalny ze szkoły nr 129 i zespół ze szk. 100. Łącznie w przeglądzie brało udział 14 solistów i zespołów wokalnych.

● **XVII** Ogólnopolski konkurs „Bliżej Teatru" zorganizowany przez Towarzystwo Kultury Teatralnej zakończył się sukcesem MDK w os. Tysiąclecia.

● **5 TYS. ZŁ** kosztuje na placu targowym w Mogile kawa, 13 tys. zł zimowe botki, 16.000 „Baśnie z tysiąca i jednej nocy". Najbardziej jednak bulwersująca była cena mydełka Karat 40 zł i rumiankowego 30 zł.

● **WIELOBRANŻOWY SKLEP „PEWEX"** jeszcze przed świętami zostanie uruchomiony w pawilonie w os. Strusia.

● **ZZ ZSMP BUDOSTALU-2,** podpisał umowę o bezdewizowe wymienne wczasy z organizacją młodzieżową KISZ z miejscowości Paksi.

● **LUDOWE** obrzędy andrzejkowe, pokazywane w sobotę 27.XI. w MDK w os. Tysiąclecia zgromadziły około 500 dzieci. Wróżono sobie, śpiewano piosenki, prezentowano zwyczaje ludowe. Wystąpiły dzieci z teatrzyku piosenki.

● **MPK NIE MA SZCZĘŚCIA** do kulturalnych pracowników. Przed kilku dniami zaobserwowaliśmy przy Kombinacie taką scenkę. Stoi autobus 132 z kilkoma pasażerami. Biegną cztery osoby, są tuż tuż. W okamgnieniu kierowca zamyka drzwi przed nosem, uruchamia silnik i rusza. Z pewnością cieszy się w duchu ze świetnego kawału. Zauważyliśmy wielki numer na tylnej części wozu: 24148.

● W ubiegłym tygodniu kronika milicyjne w Nowej Hucie zanotowały: 1 zabójstwo, 10 włamań do obiektów publicznych, 21 na szkodę osób prywatnych (w tym 5 do mieszkań, 12 do samochodów, 2 do piwnic), 10 kradzieży. Zatrzymano 2 pijanych kierowców. Na gorącym uczynku wytrzymania odurzających specyfików schwytano dużą grupę narkomanów.

Widownią makabrycznego morderstwa stała się w nocy z niedzieli na poniedziałek Mogiła. W jednym z mieszkań przy ul. Żaglowej 23-letni Zdzisław P. zabił żelazkiem uśpionych rodziców. Zabójca zdradzał wcześniej oznaki zaburzeń psychicznych. Sprawcę aresztowano. Śledztwo trwa.

Bilans listopada — bardzo korzystny

Dobrze i rytmicznie pracowała załoga huty w listopadzie. *Plan miesięczny został wykonany z nadwyżką wynoszącą orientacyjnie (dokładne liczby nie były jeszcze znane) ok. 700 mln. złotych.* Jest to więc kolejny dobry bilans pracy krakowskich hutników, najlepszy argument wspierający wdrażanie reformy gospodarczej w HiL.

A teraz krótki przegląd rezultatów osiągniętych przez załogi poszczególnych zakładów i wydziałów. Załoga ZO wykonała swe zadania dając dodatkowo ok. 140 ton wyrobów szamotowych i ok. 100 ton wyrobów zasadowych. Nie została jeszcze przerwana zła passa w pracy załogi Zakładu Koksochemicznego. Niedobór koksu wyniósł ok. 14.000 ton. Powód trudności w pracy tej załogi niezmiennie taki sam: zły stan baterii koksowniczych, braki w obsadach. Warto jednak podkreślić, że plan produkcji towarowej Zakładu (sprzedaży) został wykonany z nadwyżką ok. 43 mln złotych.

Nie wykonała planu załoga Wielkich Pieców. Zabrakło jej 13.400 ton surówki, a szczególnie awaria wp. nr 5 (pęknięcie pancerza pieca). Gdy brak surówki, muszą być kłopoty ze stalą. I były! Zakład Stalowniczy zamknął bilans miesiąca niedoborem ok. 12.400 ton stali, marteny przekroczyły plan o ok. 3.400 ton, konwertory wykazały ujemny wynik w ilości ok. 15.700 ton.

Plan wyrobów gorącowalcowanych został wykonany z nadwyżką ok. 5.000 ton. Załoga Walcowni Zimnej Blach nie wykonała zaplanowanych 4,7 tys. ton blachy czarnej (B-1), ale dużym wysiłkiem zdołała wykonać plan w asortymencie blachy karoseryjnej (B-2). Nadwyżka wyniosła niewiele — ok. 50 ton, ale dobre i to.

Dobrze, jak w każdym miesiącu, spisała się załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Wykonała plan i dała dodatkowo ok. 11 km rur stalowych. **We wszystkich asortymentach wykonała plan miesięczny załoga ZPH Kombinatu HiL w Bochni. Dodatkowa produkcja profili giętych wyniosła ok. 700 ton, a blachy transformatorowej i prądnicowej — ok. 500 ton.**

Uznanie należy się załodze Transportu Kolejowego za zapewnienie — w niezwykle trudnych warunkach, przy braku wagonów — przewozów wewnętrznych i wywozu gotowej produkcji. **Bardzo istotne: w sytuacji gdy od 1.XI. obowiązują nowe ustalenia na linii współpracy huta — PKP nie płacimy już więcej krociowych kar za przetrzymywanie wagonów PKP.**

Słowem, wyniki pracy w listopadzie są dobre, co nie znaczy, że nie mogły być lepsze , myślę przede wszystkim o surówce i stali — produktach otwierających cykl produkcyjny Kombinatu i decydujących o całym dalszym cyklu wytwórczym.

Perspektywy pracy w grudniu? Są trudne, nawet ciężkie, plan jest bowiem napięty, a kłopotów chyba niestety brakować nie będzie... **(jd)**

POSEŁ U INWALIDÓW

Spotkanie inwalidów wojennych Oddziału ZIW w Nowej Hucie z posłem **Stanisławem Baranikiem.** Chodziło o poznanie środowiska kombatanckiego, jego problemów w obecnym okresie.

Ustawa rządowa dopiero w 1974 r. zapewniła inwalidom należne uprawnienia, szczególnie tym, którzy jeszcze pracują. Z goryczą odnoszą się do proponowanej nowelizacji, nowego projektu ustawy z dnia 27. V. 82 r., która wobec obecnej sytuacji gospodarczej i panującej inflacji, jest dla nich niekorzystna.

Zabrali głos w dyskusji: mgr **Salerno-Kochan** prezes Zarz. Woj. ZIW, **M. Kajda** — przewodniczący Oddz. ZIW w Nowej Hucie, jego zastępca kol. **G. Zarzycki,** oraz **St. Strzelecki, T. Kuśnierz** i mgr **St. Piątkiewicz,** który referował propozycje, poprawki i postulaty. Dyskutanci poruszali sprawę aktywnej działalności społecznej członków ZIW jako ławników, działaczy FJN, OKON i PRON

Poseł Baranik dziękuje za spotkanie z ludźmi, którzy dali Ojczyźnie tak dużo. Rozumie rozgoryczenie środowiska lecz zwraca uwagę na trudną sytuację gospodarczą kraju. Ustawa z 1974 r. miała być początkiem uprawnień lecz nastąpił zastój, rósł kryzys. Poseł solidaryzuje się z postulatami inwalidów, wyraża uznanie tym, którzy przepracowali w Kombinacie HiL do chwili emerytury. Oświadcza, że doręczone mu materiały, wypowiedzi w dyskusji i postulaty zostaną przekazane właściwej komisji sejmowej.

Zarząd Oddziału ZIW w Nowej Hucie jednogłośnie postanowił przekazać kwotę 5 tys. zł na budowę pomnika „Matki Polki".

TADEUSZ KUŚNIERZ

Tymczasowa Rada PRON w Nowej Hucie

(Dokończenie ze s. 1)

tylko środki do osiągnięcia tego podstawowego celu. PRON ma być szerokim i zróżnicowanym wewnętrznie ruchem. Ma gromadzić ludzi o odmiennych poglądach; partyjnych i bezpartyjnych. Ma współdziałać z władzą, ale zachować wobec niej niekonformistyczną, nieuniżoną postawę. Pod koniec swego wystąpienia tow. Siatkowski odczytał listę członków prezydium Tymczasowej Rady PRON w Nowej Hucie.

Potem miała miejsce dyskusja, podczas której — obok entuzjastycznych deklaracji na rzecz nowego ruchu — pojawiły się również wątpliwości. *„Nie widzę roli PRON w osiedlu* — powiedział przedstawiciel samorządu mieszkańców. — *Kto z kim ma się porozumiewać, skoro wszyscy jesteśmy sąsiadami i wszyscy mamy na celu nasze wspólne dobro?" „Brak młodzieży* — stwierdziła przedstawicielka Ligi Kobiet. — *To ona przede wszystkim powinna stanowić trzon ruchu". „Jest młodzież, siedzi w przedostatnim rzędzie. Ale, ogólnie rzecz biorąc, młodzi ludzie są jeszcze nieufni* — wyjaśnił szef dzielnicowego ZSMP — *Muszą się najpierw poprzyglądać".* Kolejny dyskutant zauważył konieczność założenia klubu (dysponującego np. herbatą) gdzie chętni mogliby przychodzić i wymieniać poglądy.

Następnie odczytano i przegłosowano apel do mieszkańców o poparcie dla idei ruchu i jego obywatelskich działań. Całość zakończył wspólnie odśpiewany hymn państwowy.

(ron)

KURS INSTRUKTORÓW STRZELECTWA

Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina organizuje kurs sędziów i instruktorów strzelectwa sportowego. Ukończenie kursu daje uprawnienia III Klasy Sędziego Państwowego strzelectwa sportowego oraz zezwolenie na posługiwanie się bronią sportową.

Wszelkich szczegółowych informacji w tym zakresie oraz wpisy chętnych przyjmują koledzy: Stanisław PASULA tel. wewn. 42—78 oraz Jan KOPEĆ tel. wewn. 40-19. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych.

Tu stała niegdyś wielka huta, ale zniknęła pod górą odpadów ● „Makrum" buduje prototypowe maszyny, Mattson oferuje kurę znoszącą złote jajka, ale króluje nadal radosna improwizacja ● Wagony, królestwo za wagony ● Czy to co logiczne będzie też opłacalne?

MILIARDY Z ŻUŻLEM W TLE

ADAM RYMONT

Być albo nie być Kombinatu

W zwałowiskach huty spoczywa 30 milionów ton żużla i ponad 18 mln t. innych odpadów: materiałów ogniotrwałych, piasku formierskiego, drewna itd. W każdym tysiącu ton żużla znajduje się 150 ton surowca metalicznego. Tona złomu w zależności od klasy kosztuje 1100—4000 zł. Znakomicie opłaca się przerabiać złom niewsadowy na wsadowy, ograniczając wydatki na jego zakup u obcych dostawców. Tona żużla to 50—180 zł., to kruszywo drogowe, podsypka na tory kolejowe, dodatek do betonów, granulat dla cementowni, nawóz dla rolnictwa.

Można by jednak rzec — dobrze, rzeczywiście na złomie i żużlu da się zrobić doskonały interes. Ale przecież bogata w żelazo zawartość zwałowisk nie ginie. Odpady użytkowe leżą w nich jak w gigantycznym magazynie. Teraz mamy o wiele poważniejsze problemy niż zajmowanie się żelastwem. Zaczekajmy na lepsze czasy, a wtedy weźmiemy się i za zwałowiska. Zresztą nie takie miliardy przeciekały już nam przez palce i jakoś przeżyliśmy.

Zgoda, faktycznie zwałowiska to wielki magazyn, ale gra toczy się tu o coś więcej niż o pieniądze wynikające z rachunku zysków, strat i oszczędności. Problem hałd to dla Kombinatu problem natury być albo nie być.

Pół biedy gdyby huta potrafiła przetrawić albo sprzedać czy zneutralizować to wszystko co wydala na bieżąco. Wówczas co najwyżej ponarzekaliby ekolodzy, nasi menadżerowie zawstydzili przed swymi zagranicznymi kolegami, malkontenci i poszukiwacze dziury w całym pokręcili nosami nad niegospodarnością włodarzy HiL. Niestety, zwałowiska Kombinatu systematycznie „tyją". W ubiegłym roku przybyło na nich 611 tys. ton samego tylko żużla. Płacimy za to słony haracz na fundusz ochrony środowiska. W 1981 r. za żużle — 30,5 mln zł, za składowanie wszystkich odpadów — 79,5 mln. Od 26 lipca opłaty te wzrosły trzykrotnie i 1 tona żużla pozostawionego na hałdzie kosztuje nas teraz 150 zł.

Absolutnie niemożliwe jest dalsze rozprzestrzenianie się hałd. Już obecnie zajmują one powierzchnię 138 ha. Możemy jedynie sypać coraz wyższą górę odpadów. Na hałdzie śmieciowej na pierwszej jedenastometrowej warstwie układa się obecnie drugą o podobnej miąższości. Ale wzwyż również nie możemy się piąć w nieskończoność. Nie usypiemy sobie przecież nowych Tatr z żużla i odpadów.

Dr Marcinek z TO wylicza zagrożenia dla naturalnego środowiska, które niosą ze sobą hałdy. Po pierwsze pozbawiają nas ogromnego terenu, który mógłby się stać zieloną zaporą wokół huty. Po drugie wypłukiwane ze zwałowisk toksyny zatruwają wody podziemne. W położonym w pobliżu starej hałdy w Ruszczy tzw. pasie D skąd czerpie się wodę pitną dla HiL zostały skażone 3 studnie głębinowe. Mogą one pracować obecnie już tylko jako bariera ochronna. Zwałowiska są źródłem wtórnego pylenia, szkodliwych wyziewów, nieprzyjemnego zapachu itp.

Dr Marcinek żałuje, że nawet części opłat za składowanie odpadów nie możemy wykorzystać na poprawę tej sytuacji. A na inwestycje związane z ochroną środowiska w zakładzie wciąż brakuje pieniędzy:

— *Patrzy się na nas jak na pomyleńców, sugeruje że nie rozumiemy ogólnej sytuacji. Wciąż są ważniejsze potrzeby, trwa wieczne ratowanie „najbardziej zagrożonych odcinków", a gospodarka przypominać zaczyna ubranie kowboja, co to tyle razy już było łatane, że teraz żadna strzała się go nie ima.*

Smak wielkiego biznesu

Od dłuższego czasu wokół hałd HiL kręcą się zagraniczni biznesmeni. Byli tu Szwedzi, Japończycy, Belgowie, Niemcy z RFN. Proponują budowę „pod klucz" nowoczesnego zakładu przerabiającego żużel i odzyskującego surowce użytkowe. Tyle, że za własny złom w początkowym okresie mielibyśmy płacić naszym kontrahentom w wymienialnych walutach! Najrozsądniejszą ofertę złożył Grzegorz Mason spod Nowego Targu, przepraszam, Gregory Mattson z USA. Nasz rodak jest w Stanach Zjednoczonych właścicielem przedsiębiorstwa nadzorującego eksplorację hałd w 57 hutach całego świata. Umowa z Mattsonem miałaby wyglądać następująco: my uzbrajamy teren, doprowadzamy media energetyczne, budujemy drogi, on daje technologię i kompletne wyposażenie zakładu utylizującego odpady. Koszt całego przedsięwzięcia — 2 mld dolarów zwróciłby się już w trzecim roku eksploatacji przy przerobie 2 mln ton żużla rocznie. Zatem — złoty interes. Nawet gorzelnie nie przynoszą chyba tak znakomitej rentowności. Kontakty z mr Mattsonem nie zostały zerwane. Ostatnia polska propozycja w tej sprawie brzmi tak: powołajmy mieszaną spółkę z 51 proc. kapitału krajowego i 49 proc. amerykańskiego i takimiż proporcjami podziału zysku. Na razie odpowiedzi brak.

Niezależnie od poszukiwań zagranicznych partnerów problem hałd próbujemy rozwiązać samodzielnie. Istnieje już przecież w Polsce specjalistyczne przedsiębiorstwo zajmujące się zwałowiskami w hutach Bieruta, Bobrek. Nie objęło ono jednak swym działaniem HiL.

W oparciu o doświadczenia zebrane na hałdach w Częstochowie, bydgoski „Makrum" buduje dla Kombinatu specjalną łamiarnię będącą w stanie przetrawić 500—600 tys. ton odpadów rocznie. „Biprostal" przygotowuje dlań założenia techniczno-ekonomiczne. Nie będzie to rozwiązanie, mówiąc słowami dr Łuczyńskiego z ZS, tak „szykowne" jak mattsonowskie ale skuteczne i tańsze (150—200 mln zł)i równie szybko się amortyzujące. Sęk w tym że oprócz serca instalacji — kruszarki udarowej, reszta urządzeń to prototypy i nie wiadomo jak spiszą się w warunkach hałdy HiL.

Zresztą dr Łuczyński twierdzi, że tak naprawdę to nie potrzebujemy żadnych nowych inwestycji. Wystarczy żebyśmy w pełni wykorzystali istniejące już możliwości przerobu żużla i odzysku żelaza. Oblicza on, że w takim wypadku hałdy systematycznie by się zmniejszały. Co stoi na przeszkodzie by tak się działo? Główne przyczyny są dwie: brak ludzi i wagonów.

Granulatu żużlowego wyprodukujemy w tym roku 650—700 tys. t. Moglibyśmy 1 mln 600 tys. t. Ale tylko 50—60 proc. produkcji odbiera cementownia w Nowej Hucie. Resztę trzeba wywieźć. Czym?

W żużlu kawałkowym plan na 1982 r. opiewa na 400 tys. t. Możliwości przeróbcze sięgają 800 tys. t. Tylko, że gdy brakuje wagonów na wywóz blach i rur to przede wszystkim odbiera się je oddziałom żużlowym. Tak samo jest z mączką nawozową z tym, że dochodzi tutaj dodatkowa trudność: 22 województwa zrezygnowały z zakupów tego wyrobu tłumacząc, że jest on nieprzydatny dla ich gleb.

Na hałdzie panuje organizacyjna partyzantka. Każdy — W.Z.S.R., K.Z.D., hutnicy z S-4 są tu sobie panem i królem. Nie ma sprzętu — koparek z elektromagnesami, transporterów, ciężarówek — a ten pracujący jest już kompletnie zużyty. No i oczywiście wagony...

Na skandal zakrawa natomiast fakt przywożenia na zwałkę złomu poremontowego. Efekt to zarówno niefrasobliwości i skłonności do łatwizny brygad remontowych jak i braku finansowych motywacji zachęcających do zbierania złomu. Zawszeć to mniej kłopotu wrzucić szpeja na „haelkę" niż martwić się komu go oddać, aby się nie zmarnował. Sprawy te reguluje polecenie nr 12 dyrektora produkcji zakładające znaczny wzrost wykorzystania odpadów użytkowych w HiL. Nie wierzę jednak w to, że będą one segregowane już przy załadunku na wagony, co ułatwić ma ich późniejsze odzyskanie. Jak rozdzielać odpady, gdy ma się do dyspozycji jeden wagon? A nawet gdyby, to jak manewrować składem pociągu gdy właśnie należałoby wyłączyć z niego środkowy wagon załadowany złomem żelaznym?

Mgr inż. Lisiecki z dyrekcji produkcji uważa, że nowe inwestycje na hałdach są konieczne. Nie wierzy jednak w trwałość współpracy z zagranicznymi firmami twierdząc że powinniśmy zaryzykować i zainstalować na zwałkach własne prototypowe urządzenia. Ufa też reformie gospodarczej, która sprawi, że to co logiczne stanie się też konieczne. Wtedy znajdą się też środki na utylizację odpadów ze zwałki. Zresztą konieczne jest to już dziś. Dr Łuczyński ocenia, że jeżeli nie ruszymy z tym problemem to do 1986 r., najpóźniej 1987 huta udławi się własnymi odpadami. Decyzja prezydenta Krakowa zobowiązuje Kombinat do uporania się z hałdami do 1990 r. Tymczasem hałdy wciąż tyją i tyją...

Będzie tu mowa o tym co c
jak chce, ale również o ty
wkrada się w umysły i nie
we władanie.

Mówi się o nich:

— To są żonglerzy. Wysokiej k

— To nie technolodzy, to magi

— Jak oni to robią? Pani sobi
cet nie mając żadnych danych tr
liński ma cyrkowców. Przy t a k i
mowaniu technicznym, przy brak
ludzie pracują bardzo dobrze.

Do 22 listopada włącznie spusz
topy nie znając składu chemiczne
z wielkich pieców ani z mieszaln

— Jedyną rzeczą, którą zna
li w procesie metalurgicznym
stopy, ich skład chemiczny i
wią pracownicy Wydziału Kon

Co dwie godziny dyspozytor p
mywać aktualne składy chemiczn
ne dotyczące temperatury. I tu
niamy pięknie tym co trzeba w
ników, zapewniając, iż dalekopisy
ku, byle dane były aktualne.

„JAPOŃCE"

nie, nie rybki, tak — żartobliwie
lownicy aktualne wytopy. Podob
dać, nic nie słychać a idzie —
dukcja. Kierownikowi Wydziału
inż. A. Pilińskiemu, któremu nie
nąć — jak sam stwierdził — ko
dotrzymuję słowa i ograniczę si
cytowania informacji o wykona
*Na konwertorach niedobór w sto
za 10 miesięcy wynosi 22 tys. 900
gu 10 miesięcy mieliśmy 825 g
konwertorów — brak surówki,
pod dostatkiem to twierdzę, że p
my zadania planowe. Czas jest w
piej niż planowaliśmy o czym ś
wydajności konwertorów o 3,4 to
co uzyskano dzięki skróceniu cza
prawiła się też atmosfera w p
powiedzieć — tu ironia — że czu
i jestem przygotowany do zwalcza
się trudności. Ale poważnie, mam
poczucie niż to wynikałoby z wy
bo wiem, że zrobiliśmy wszystko,
go wykonać. Są przyczyny, któryc
skoczy — obiektywne.*

Przyczyny obiektywne — usp
budzące we wszystkich niewiarę,
niedawna tym terminem operowa
skutki? Lecz nieufność powstać t
Wielu stalowników, pracowników
ci mówiło:

— Tak, brak surówki jest p
wykonania planu, bo nadmi
ności nie ma.

Czy jednak panie kierowniku t
zatruwają panu i załodze życia na
życia w stalowni? Czy nie nal
powalczyć o zmianę systemu „pr
w Kombinacie. Czy nie byłoby w
dolewów [1], krótkich wlewków
wlewków [3], wlewków dodatkowo
gdyby spełniono warunki wymag
metalurgicznym nie zaoszczędzon
nie da się już nic ulepszyć orga
cować jeszcze lepiej, efektywniej
jakie są?

Może wówczas odebralibyście k
nikom argumenty, z których ukr
dzonko, iż wnet kupują
z naszej stali wbijemy
wiej w masło'

CZYM KARMIĄ SIĘ „

Na pewno niewiedzą, nieodp
często tym i jakoś to będzie.

Żadna stalownia światowa ni
strat w produkcji: bez wybraków
nologicznego. Rzecz tylko w tym,
kości tych strat nie jest za wysok

Według danych przekazanych
wieka umiejącego rozmawiać z
inż. Janusza Tracza (specjalistę
puteryzacji procesu konwertor
dzierniku br. wyprodukowano ni

**brygada I — 3,4 tony na wyto
niedolewu),**

**brygada II — 2,9 tony na wyto
niedolewu),**

**brygada III — 3,2 tony na wyto
niedolewu),**

**brygada IV — 3,3 tony na wyto
niedolewu),**

**(średnia dla stalowni 3,1 tony. N
marzec — 3,0 tony).**

Na 450 wytopów wykonanych
przez brygadę I — 9,4 proc. stan
wlewki (42 wytopy). I kolejno:
464 wytopy wykonane — 4,7 proc.
bionych (22 wytopy), brygada III
wykonanych — 6,7 proc. wlewk
(32 wytopy), brygada IV — 445
nanych — 6,2 proc. wlewków zgu
topów).

Wlewki dodatkowo odlane —
ilości wytopów co przy zgubiony
niku wynoszą: brygada I — 22 w
II — 26, brygada III — 43, bryga

TURYSTYKA I REKREACJA

Zakończył się sezon wspinaczek

Sekcja Wspinaczkowa Klubu Tatrzańskiego Oddziału PTTK HiL zakończyła już swój letni sezon. Dołączył do tego grona kol. **Janusz Dobosz** po ukończeniu kursu skałkowego oraz kol. **Leszek Kania** posiadający już I stopień taternicki. W sezonie zespół **Janusz** i **Barbara Ratuszowie** przeszedł m. in. takie drogi jak: od wschodu na Kościelec (nadzwyczaj trudna), lewym filarem na Cubrynę (nadzwyczaj trudna), wejście na Niżne Rysy (bardzo trudna), a także trzy drogi na Świnicy. Leszek Kania ma za sobą środkowe żebro skrajnego Granatu. Barbara Ratusz uzyskała w tym sezonie stopień taternika samodzielnego. Sekcja Wspinaczkowa przygotowuje się teraz do działalności zimowej.

Klub Tatrzański PTTK zawiadamia

Zarząd Klubu Tatrzańskiego Oddziału PTTK HiL zawiadamia swych członków i sympatyków, że 8 grudnia br. o godz. 17 zaprasza do Klubu Turysty PTTK HiL na zebranie ogólne Klubu. W programie: sprawozdanie z działalności, wręczenie plakietek klubowych oraz wieczór poezji górskiej przy świecach. **(jd)**

Przeźrocza w Klubie Turysty HiL

Podajemy tematy kolejnych prelekcji ilustrowanych barwnymi przeźroczami i zapraszamy do Klubu Turysty PTTK Kombinatu HiL w budynku DMH ul. Bulwarowa, III p. Prelekcje odbywają się o godzinie 18. Wstęp wolny.

9. XII. **August Przybylski** przedstawi temat: „Tatry w moim obiektywie".

16. XII. mgr **Aleksander Majewski** przedstawi turystom i sympatykom temat: „Sławne zabytki Jasnej Góry" — część 1.

20. XII. **August Przybylski** zilustruje przeźroczami plusy i minusy sezonu turystycznego 1982 roku.

nowa o tym co człowiek potrafi
ale również o tym, że niepokój
ę w umysły i niepewność bierze

nich:
glerzy. Wysokiej klasy żonglerzy!
chnołodzy, to magicy!

o robią? Pani sobie wyobrazi, fa-
żadnych danych trafia wytop! Pi-
owców. Przy takim niedoinfor-
nicznym, przy brakach surówki —
bardzo dobrze.

ada włącznie spuszczono 1353 wy-
c składu chemicznego surówki ani
ców ani z mieszalnika nr 3.

rzeczą, którą znamy w tej chwi-
metalurgicznym to są żelazo-
ład chemiczny i waga — mó-
icy Wydziału Konwertorów.

dziny dyspozytor powinien otrzy-
ne składy chemiczne surówki i da-
temperatury. I tu znowu się kla-
tym co trzeba w imieniu stalow-
niając, iż dalekopisy są w porząd-
były aktualne.

„JAPOŃCE"

tak — żartobliwie nazywają sta-
lne wytopy. Podobno nic nie wi-
dychać a idzie — oczywiście pro-
wnikowi Wydziału Konwertorów
iemu, któremu nie udało się unik-
m stwierdził — kontaktu ze mną,
owa i ograniczę się tylko do za-
formacji o wykonaniu planu: —
ach niedobór w stosunku do planu
wynosi 22 tys. 900 ton stali. W ciąg
mieliśmy 825 godzin przestoju
— brak surówki, gdyby było jej
n to twierdzę, że przekroczylibyś-
anowe. Czas jest wykorzystany le-
walismy o czym świadczy wzrost
nwertorów o 3,4 tony na godzinę,
zięki skróceniu czasu wytopu. Po-
eż atmosfera w pracy. Mógłbym
tu ironia — że czuję się świetnie
otowany do zwalczania piętrzących
Ale poważnie, mam lepsze samo-
o wynikałoby z wykonania planu,
robiliśmy wszystko, co należało, by
ą przyczyny, których się nie prze-
ktywne.
obiektywne — usprawiedliwienie
szystkich niewiarę, tak często do
terminem operowano i jakie tego
nieufność powstać tu nie powinna.
ików, pracowników kontroli jakoś-

ak surówki jest powodem nie-
olanu, bo nadmiernej awaryj-
a.

panie kierowniku te „japońce" nie
u i załodze życia na co dzień, tego
wni? Czy nie należałoby jeszcze
mianę systemu „pracy w ciemno"
. Czy nie byłoby wtedy mniej nie-
rótkich wlewków[2], zgubionych
ewków dodatkowo odlanych[4]? Czy
no warunki wymagane w procesie
m nie zaoszczędzono by stali? Czy
nic ulepszyć organizacyjnie, pra-
lepiej, efektywniej w warunkach

as odebralibyście kpiarzom-stalow-
enty, z których uknuli już powie-
wnet kupując gwoździa
tali wbijemy go najłat-
sło'.

ARMIĄ SIĘ „JAPOŃCE"

niewiedzą, nieodpowiedzialnością,
akoś to będzie.
ownia światowa nie pracuje bez
kcji: bez wybraków i odpadu tech-
Rzecz tylko w tym, czy rząd wiel-
at nie jest za wysoki?

ych przekazanych mi przez czło-
cego rozmawiać z komputerem —
Tracza (specjalistę do spraw kom-
rocesu konwertorowego) w paź-
wyprodukowano niedolewów:

- 3,4 tony na wytop (średni ciężar

— 2,9 tony na wytop (średni ciężar

— 3,2 tony na wytop (średni ciężar

— 3,3 tony na wytop (średni ciężar

stalowni 3,1 tony. Najlepszy miesiąc
ony).

pów wykonanych w październiku
I — 9,4 proc. stanowiły zgubione
ytopy). I kolejno: brygada II —
ykonane — 4,7 proc. wlewków zgu-
ytopy), brygada III — 490 wytopów
— 6,7 proc. wlewków zgubionych
rygada IV — 445 wytopów wyko-
proc. wlewków zgubionych (28 wy-

atkowo odlane — przy tej samej
co przy zgubionych w październ-
brygada I — 22 wlewki, brygada
da III — 43, brygada IV — 22.

Są więc rekordziści — choćby brygada III; wyprodukowała najwięcej, straciła najwięcej, a przecież ci ludzie pracują w tych samych warunkach wsadowych i technologicznych co ci z brygady II. No właśnie — ludzie i ich odpowiedzialność za wykonywaną pracę.

Rachując jak laik, bo gdzież mi tam do inżynierów metalurgów, myślę, że gdyby udało się obniżyć o 0,3 procenta ilość wybraków i odpadu technologicznego można by rocznie uzyskać 8 tys. ton dodatkowej produkcji. Czy jest to możliwe? Nie obrażę się, jeżeli ktoś mnie przekona, że nie, że źle obliczyłam, i że przeliczyłam się licząc na rozumne rozwiązanie tych ciągłych niewiadomych z którymi borykają się stalownicy.

GDYBY UDAŁO SIĘ

zlikwidować choćby częściowo przyczyny, które powodują powstawanie niedolewków, krótkich wlewków, wlewków zgubionych, dodatkowo odlanych. No właśnie gdyby... A jest tego sporo, choćby: nieprawidłowe namiarowanie wsadu, niesprawność wag, za duża ilość złomu lekkiego (skorodowany złom), nieznany skład chemiczny surówki, nieznana ilość żużla w kadziach, nieznana temperatura surówki, zła jakość wapna, ordynarne pomyłki.

Na moje „gdybanie" odpowiada kierownik wytapiania stalowni konwertorowej — inż. Stanisław Malczewski.

ŻONGLERZY

JANINA DZIURO

— Nieprawidłowe namiarowanie wsadu? Tutaj komputer nam pomógł. Nie ma możliwości podania fałszywego wyniku ważenia, gdyż jest on zapisywany automatycznie. Mamy u siebie zapis czy ważono wsad ręcznie (więcej zgubionych wlewków) czy automatycznie. Jeżeli ważą ręcznie to zwracamy uwagę pracownikom, w ostatnim roku ważenie przez pracowników zmniejszyliśmy do 50 proc. Co należy zrobić? Dopilnować, aby był na składowisku zapas złomu ciężkiego, który zapewniłby właściwe utrzymanie proporcji złomu ciężkiego i lekkiego we wsadzie. Zapasy winny wynosić minimum 1,5 tys. ton.

✲

— Wagi? Wagi surówkowe były w remoncie. Dziś są już sprawne. Często kontrolujemy je ważąc najpierw na jednej potem na drugiej.

— Są propozycje by ważyć każdy wózek osobno?

— Jest to niemożliwe, gdyż operacja ważenia trwałaby pół godziny, Wagowcy utrzymują, że wolna jazda jest wystarczająca. Można się spierać.

— Słyszałam, że waży się w biegu...!?

✲

— Za duża ilość złomu lekkiego jest również przyczyną niedolewów, albo zaniżania tonażu (złom lekki utlenia się w piecu i nie przechodzi do metalu). Złomu lekkiego tzw. handlowego mamy pod dostatkiem. Natomiast są kłopoty ze złomem ciężkim (slaby). Co zrobić by nie produkować złomu ciężkiego (niedolewów)

— Jedyną możliwość to paczkowanie złomu lekkiego, jak jest sprasowany to zmniejsza się stopień utlenienia żelaza. ALE ZA TYM IDZIE BUDOWA NOWEJ PACZKARNI. Teraz jest złomu ciężkiego pod dostatkiem, odczuwa się jego brak wówczas, gdy jest remont slabinga. Utrzymujemy stały zapas złomu ciężkiego.

✲

— Nieznany skład chemiczny surówki?

— Tak, ten, który zestawia udział złomu i surówki nie posiada podstawowej informacji pozwalającej na takie zestawienie tych dwóch składników, które zapewniłoby osiągnięcie odpowiedniej temperatury po wydmuchaniu wytopu. Konieczne jest dmuchanie dodatkowej ilości tlenu a tym samym utlenia się żelazo. W efekcie otrzymujemy większy zgar. Zgar to różnica między ciężarem metalu, który jest zawarty we wsadzie a ciężarem metalu, który otrzymujemy po wyświeżeniu, czyli zakończeniu wytopu.

— Potrzeba?

— POTRZEBA PRZYSPIESZENIA BUDOWY POCZTY PNEUMATYCZNEJ.

✲

— Nieznana ilość żużla w kadziach. Z wielkich pieców do mieszalników zlewa się surówkę wraz z żużlem. Z mieszalnika nie jest usuwany i wraz z surówką zlewany do konwertorów. Za to tonaż wagowo podaje się jako surówkę. Po dmuchaniu żużel zlewany jest do czaszy żużlowej. Strata — mniej stali. Przy spełnieniu warunku — pełny mieszalnik — czy nie opłacałoby się (w rozmowach z hutnikami padła i taka propozycja) zatrudnić wysokopłatnego pracownika (praca ciężka) do usuwania żużla z mieszalnika?

— Jeżeli jest dużo żużla — to strata — bo jest mniej surówki. Zakłócony zostaje proces metalurgiczny w konwertorze: wyrzuty, większa zawartość siarki, trudności z odfosforowaniem. Żeby się pozbyć siarki i fosforu dmucha się dodatkowe ilości tlenu. Efekt — straty metalu do żużla.

Ze względów bezpieczeństwa pracy jak też technologicznych i organizacyjnych zatrudnienie pracownika przy ściąganiu żużla z mieszalnika jest niemożliwe: zbyt wysoka temperatura, praca ręczna i to w ogromnym zapyleniu. Nie ma takiego urządzenia w kraju, które w sposób zmechanizowany ściągałoby żużel. Są za to w świecie rozwiązania pozwalające na usunięcie żużla w trakcie spustu na wielkich piecach.

???

✲

— Nieznana temperatura surówki. Dlaczego? I tutaj swoje pytanie podbuduję wypowiedzią stalownika, który stwierdził: **stan mieszalników to dla nas podstawowa rzecz, po to są mieszalniki wybudowane aby komasować surówkę płynną, podgrzewać, uśredniać skład chemiczny (mieszanie surówki o różnej analizie) i znać skład chemiczny (próby powinny być pobierane co 2 godziny). Są mieszalniki o pojemności 1300 ton. Dwa. Mamy czynny jeden mieszalnik — nr 3. Drugi nr 4 jest w remoncie. A ten co pracuje to jest w takim stanie, że nie można go wypełnić. PRZYCZYNA: zły stan wymurówki. SKUTEK: niemożność pobrania prób do analizy składu chemicznego. EFEKT: do konwertora wlewana jest surówka o nieznanym składzie chemicznym co powoduje, że pulpitowy (operator konwertora) nie wie jaki skład chemiczny będzie miała wydmuchana stal. Nie ma możliwości zadziałania, np. dodania wapna, fluorytu. Przy niskim stanie mieszalnika niemożliwy staje się również pomiar temperatury surówki. Ma to wpływ na dmuchanie w konwertorze: przy niskiej temperaturze trzeba dmuchać dłużej co powoduje wy-**

palanie się węgla a tym samym zmianę gatunku stali. Oni prawie nie wiedzą co produkują. Przy wysokiej temperaturze surówki pulpitowy wydmuchując na odpowiedni skład chemiczny otrzymuje wysoką temperaturę w konwertorze, przykładowo 1660°C, a przed spustem temperatura powinna wahać się w granicach 1600°C do 1610°C. Trzeba w celu zaniżenia temperatury schłodzić kąpiel dodatkiem rudy (niepotrzebne zużycie rudy).

— Tak. Otrzymujemy surówkę np. gorącą i my o tym nie wiemy; znowu brak możliwości zwiększenia udziału złomu i obniżenia temperatury surówki tak aby na końcu procesu otrzymać prawidłową temperaturę stali.

— Co należałoby zrobić?

— Mieć mieszalniki w stanie, który pozwalałby na utrzymanie minimum 800 ton surówki co umożliwiłoby bieżące wykonywanie pomiarów. A co za tym idzie należałoby życzyć sobie sprawnie przeprowadzanych remontów. Tymczasem prace remontowe się wydłużają, eksploatuje się więc mieszalniki do granic ryzyka. Tak było z remontem mieszalnika nr 4. Trwał 54 dni przy planowanym harmonogramie 36 dni (wykonawca HPR). Od 27. X. do chwili obecnej trwa wygrzewanie wymurówki mieszalnika.

— Skutki?

— Niejednokrotnie trzeba zrezygnować z wykonania planu dobowego po to by nie dopuścić do obniżenia stanu napełnienia mieszalnika. W przypadku braku surówki opróżnia się mieszalnik poniżej 800 ton. Przy niewystarczających dostawach surówki przez kilka zmian utrzymuje się ten stan. Nie mierzy się temperatury, nie bierze prób. Kto winien? Winna — chęć wykonywania zadań produkcyjnych. Trzeba się decydować niejednokrotnie na postoje konwertorów aby nie obniżać stanu mieszalnika

✲

— Wapno? Wapno usuwa siarkę i fosfor, które wchodzą w reakcję z wapnem i przechodzą do żużla. Wapno powinno być aktywne, dobrze łączące się w procesie produkcyjnym. A bywa źle wypalone o dużej granulacji, zmieszane z kamieniem.

— Tak, to wapno, które otrzymujemy nie nadaje się do procesu konwertorowego. Powinno się charakteryzować szybkim rozpuszczeniem w żużlu i wchodzić w reakcje ze składnikami żużla. Tymczasem wapno jest niedostatecznie wypalone (czasami przepalone) przez co proces ten zamiast w piecach następuje w konwertorze. Potrzebne jest dodatkowe ciepło. Są straty w tonażu.

— Powód?

— Piece są przestarzałego typu. Trzeba by było zafundować sobie piece Mertza.

✲

— Ordynarne pomyłki?

— Tak zdarzają się. Winni są pracownicy np. mieszalnikowy nie zgłasza zalania nadmiernej ilości żużla wielkopiecowego. Komuś tam wleci kawałek złomu do konwertora itd. Nie zgłasza bo nie chce być ukarany, potem strata w produkcji.

WIELKI PIEC PĘKŁ ZE ŚMIECHU

Podobno 23 listopada wielki piec pękł ze śmiechu, a stalownicy na zmianie rannej z powodu braku surówki wykonali tylko 17 wytopów. Nie zawsze jednak — bądźmy uczciwi — śmiech pieca jest powodem niewykonania zaplanowanej normy.

17 listopada na zmianie popołudniowej surówki było pod dostatkiem ale była i awaria na konwertorze nr 3 od godz. 19-tej do 21.30. Przyczyną były zalane tory czaszy żużlowej pod konwertorem. Nastąpiło unieruchomienie czaszy żużlowej i wybicie żużla z czaszy. Wóz ze szlakarą się wykoleił. Sporo czasu zajęło czyszczenie torów. **Winien pierwszy wytapiacz.** Na tej zmianie wykonano też 17 wytopów w tym na 7 wytopach niedolewy wahały się w granicach od 3 do 9 ton. Dodam jeszcze, że średnia zmianowa — miesięczna dla stalowników z konwertorów wynosi 21 wytopów, a rekord — 27 wytopów.

A swoją drogą jak wy to robicie, że produkujecie? Podobno panu Andrzejowi Pilińskiemu i jego załodze należy się medal za tę pracę na wariackich papierach. Ale co dalej? — w to pytanie wkrada się już bezsilność.

---

[1] Niedolewy — jest to przewidziany instrukcyjnie odpad technologiczny — naddatek metalu ponad ilość potrzebną do napełnienia kompletu wlewnic. Nie powinien przekraczać 3 tony na wytop.

[2] Krótkie wlewki — końcowe wlewki nalane na wysokość poniżej lub równo 1600 mm. Wlewki te nie mogą być przerobione w walcowni ze względu na rozstaw rolek na samotokach w walcowniach wstępnych (część z nich idzie na Wydział Przerobu Złomu gdzie rozsadzane są materiałami wybuchowymi: wracają na stalownię jako ciężki złom).

[3] Wlewki zgubione — jeżeli przy zachowaniu określonych instrukcją ciężarów wsadu metalurgicznego, dodatków, żelazostopów wystąpi brak metalu do napełnienia ostatniego z kompletu wlewków i wlewek zostanie odlany na niepełną wysokość to w gwarze stalowników uważa się go za zgubiony.

[4] Wlewki dodatkowo odlane — ponad planową ilość, nie wynikają z ciężaru wsadu.

[5] Odpad technologiczny — umownie — w artykule niedolewy, krótkie wlewki, wlewki zgubione, wlewki dodatkowo odlane.

GŁOS MŁODYCH

...pan wodzirej aż szalał po sali. Nie, nie wodzirej, szaleństwo ogarnęło wszystkich którzy na bal hutników-sportowców przyszli pod krawatami i muchami, z uroczymi partnerkami, również w kreacjach, mimo kryzysu.

Bal z okazji zakończenia Spartakiady Kombinatu ma już długoletnią tradycję i oczekiwany jest zawsze z niecierpliwością, nie tylko przez zwycięzców Spartakiady. Nic dziwnego. Nie mamy zbyt wiele okazji do beztroskiej zabawy, wśród przyjaciół i przy dobrej orkiestrze.

Był raz bal na sto par...

Puchary dla zwycięzców błyszczały jak szczere srebro.

Po minach „spartakiadowców" widać wyraźnie, że humor dopisywał.

Kazimierz Romanek — I miejsce wśród mężczyzn.

Celina Kalinowska okazała się najlepszą sportsmenką XXIX Spartakiady HiL.

Fleszem błyskał: **STANISŁAW GAWLIŃSKI**

Telewizja

SOBOTA — Program I — 9.00 Sobótka. 10.30 Chudy i inni — film pol. 12.15 O Wincentym Witosie. 13.00 Por. rolniczy. 13.30 Z Polski rodem. 14.00 7 anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Żołnierze stu bitew. 16.45 Kobieta i gwiazdy — film dok. 16.30 Do góry nogami — film węg. 17.45 Lista przebojów. 18.20 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sport. 19.30 Dziennik. 20.15 Koncert barburkowy. 21.15 Program reporterów. 21.45 Dziennik . 22.05 Sport. 22.15 Baron Cygański — operetka. **Program II** — 8.30 Dla 2 zmiany. 10.30 Nurt. 14.05 Inf. kult. 14.40 Koń, mój przyjaciel. 15.10 Godzina arlekina. 15.55 Wszystko dla górników. 16.10 Bractwo żelaznej szekli. 16.35 Zespół „PX". 16.50 Wielki sport. 17.20 My to lubimy. 17.30 Motosprawy. 17.50 Kopernik — serial. 18.40 Bliżej natury. 19.00 Kronika. 20.15 Wszystko dla górników. 20.25 Sport. 21.25 Wywiad miesiaca. 21.45 Inf. kult. 22.15 Żołnierz Królowej Madagaskaru — film polski.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Teleranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.35 Dni muzyki cerkiewnej. 11.05 Hollywood. 12.00 Z tygodnia na tydzień. 12.30 Koncert życzeń. 13.15 Pr. rolny. 13.45 Przygody Sindbada. 14.15 Ermitaż. 14.45 Los. lotka. 15.00 Dziennik. 15.45 Mag. rodzinny. 16.20 Muzyka na instrumenty. 16.55 Angelika — film węg. 17.40 Sport. 18.30 Opowieści pana Hilarego — pr. rozrywk. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce. 21.05 Alina Janowska. 21.45 Sport. **Program II** — 11.05 Powt. teatru TV z poniedziałku. 12.15 Jan Serce (dla niesłyszących). 13.00 Lata walki. 13.30 Pr. lokalny. 14.00 Być Japonią. 14.35 Kino-Oko. 15.35 Telekonferencja o młodzieży. 15.50 Od strony kuchni — rep. 16.20 Piosenki. 16.55 Turniej Młodych. 17.50 Zaślubiny na krańcach świata. 18.30 Człowiek i przyroda. 19.00 Jutro Mikołaj. 20.15 Telekonferencja. 20.35 Sport. 21.35 Kariera Nikodema Dyzmy. 22.30 „Kasa Chorych".

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Samemu źle (6). 18.20 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Piwko i zdesperowany. 21.35 Swiat i my. 22.05 Dziennik. 22.25 Paganini — wid. muz. **Program II** — 18.05 Hisz. pr. rozrywk. 18.20 Niro — film dok. 18.50 Poezja i muzyka hiszp. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.05 Pr. rozrywk. 20.15 Beatriz — moja miłość — film hiszp. 21.20 Pr. rozrywk. 21.35 Madryt. 21.50 Hiszpania po wyborach. 22.05 Majorka.

WTOREK — Program I — 9.30 Antyki — film sens. 11.00 Opowieść Sz. Kobylińskiego. 16.00 Teleturniej TDC. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Szanujmy wspomnienia. 17.45 Interstudio. 18.15 Nie oszukujmy się. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Skąd nasz ród. 19.30 Dziennik. 20.15 Syndykat-2 — odc. ost. 21.30 Liczą się fakty. 22.10 Dziennik. 22.30 Z dyplomem na estradzie. **Program II** — 16.50 Jęz. ros. 17.25 Mówić nie mówić. 18.05 Podróż obelisku — film dok. 18.20 Antonin. 19.00 Kronika 20.00 TV Poznań. 22.00 Jan Serce — film.

ŚRODA — Program I — 9.30 Dla 2 zmiany. 16.00 Krąg. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.30 W świecie ciszy. 17.40 Los. lotka. 17.55 Rep. i film dok. 18.50 Dobranoc. 19.00 Planeta Ziemia. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Powrót z Elby. 21.40 Pr. public. 22.15 Pr. rozrywk. 22.40 Dziennik. **Program II** — 16.50 Jęz. franc. 17.20 Młodość Maksyma — film radz. 19.00 Kronika. 20.00 TV Gdańsk.

CZWARTEK — Program I — 9.30 Dla 2 zmiany. 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Inf. wydawniczy. 17.55 Sport. 18.15 Poligon. 18.40 Roln. rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Antyki — film sens. 21.40 Pegaz. 22.25 Dziennik. **Program II** — 16.55 Jęz. ros. 17.30 W czym rzecz — film fiński. 18.30 Dwie strony medalu. 19.00 Kronika. 20.00 Dwie strony medalu. 20.40 Czech. pr. rozrywk. 21.30 Z zwolnieniach lek. 22.20 Pr. roz.

PIĄTEK — Program I — 9.30 Dla 2 zmiany. 10.30 Koń, mój przyjaciel. 16.00 Kino waszych rodziców. 16.30 Piątek z Pankracym. 17.00 Dziennik. 17.20 Świetność Pomorza i Warmii. 18.15 Przyjemne z pożytecznym. 18.50 Dobranoc. 19.00 System człowiek. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor. 20.30 Tabor wędruje do nieba — film radz. 22.15 Moje miejsce na ziemi. 22.45 Gwiazdy piosenki w Sopocie. 22.05 Dziennik. **Program II** — 16.45 Jęz. franc. 17.15 Żyć w krajobrazie. 17.45 Teatr Kobra — Pomarańcze. 19.00 Kronika. 20.00 Pr. muz. 21.00 Sport.

UWAGA: Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie TV.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.45 i 19.00 „Tess" prod. francuskiej, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 2 do 6 bm. godz 15.45 i 19.00 „Krzyżacy" prod. polskiej, od 12 lat, od 7 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szczególny dzień" prod. włoskiej od 18 lat

ŚWIT poranek niedzielny 5 bm. godz. 14.15 „Błękitna płetwa" prod. australijskiej b.o.

ŚWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 „Szantaż" prod. angielskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Kobra" prod. japońskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 5 bm. godz. 14.00 „Przygody małpki Nuki" prod. radzieckiej, b.o.

ŚWIATOWID mała sala od 3 do 7 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Michał Strogow — kurier carski" prod. bułgarskiej od 15 lat. od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Morderca samotnych kobiet" prod. NRD, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

4 bm. godz .11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" (przedstawienie zamknięte), godz. 17.00 i 5 bm. również godz. 11.00 i 17.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" 6 bm. teatr nieczynny, 7 bm. godz. 11.00 „Nie-boska komedia", 8 i 9 bm. godz. 18.00 „Nie-boska komedia", 10 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem", i scena NURT również godz. 18.00 „Wdowy".

KLUB Młodych ZSMP os. Młodości 1

3 bm. godz. 18.00 — Kino Młodych, 5 bm. godz. 12.30 i 15.00 — zabawa mikołajowa, godz. 18.00 — Dyskoteka, 6 bm. godz. 18.00 — „Radiostezja" — spotkanie z psychotronikiem. 7 bm. godz. 16.30 — Liga Morska, godz. 18.00 „Młodzieżowa Agencja Fotograficzna" — prelekcja B. Jurka. 8 bm. godz. 18.00 — Klub Cybernetyków, godz. 18.00 „Dymarki" — spotkanie klubowe. 9. bm. godz. 18.00 — MAF — spotkanie klubowe, godz. 18.00 Dyskoteka.

DOM KULTURY Kombinatu HiL ul. Majakowskiego 2

7 bm. godz. 18.00 — „Różdżkarstwo" — mówi inż. Jan Nowotarski. 8 bm. 18.00 — „Katolicyzm polski, jego historyczne i kulturowe uwarunkowania" wykład prof. Franciszka Adamskiego.

KLUBY

SENIORA ul. na Skarpie 64

6 bm. godz. 17.00 — Piosenki z dawnych lat śpiewa Mieczysław Fogg.

KOMBATANTA os. Górali 23

4. bm. godz. 17.30 — Rocznica walk o Tobruk — rys historyczny Samodzielne Brygady Strzelców Karpackich, program artystyczny w wykonaniu zespołu „Romantyczni" z Nowego Sącza. 6 bm. godz. 17.30 — 40 rocznica utworzenia Batalionów Chłopskich — impreza okolicznościowa. 9 bm. godz. 17.30 — Z cyklu „Podwawelskie głowy" — spotkanie z Wiktorem Zinem.

KUŹNIA os. Złotego Wieku 14

4 bm. godz. 17.00 — „Barbarka — Disco". 5 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla dzieci; godz. 16.00 — Mikołaj w Klubie „Kuźnia" — program z niespodzianką. 6 bm. godz. 16.00 — „Życie w kolejce" program kabaretowy w wykonaniu Teatru Małych Form Zw. Nauczycielstwa Polskiego, — godz. 18.00 — FONO-CLUB — Johna Mayalla i Erica Claptona przedstawia A. Coner. 7 bm. godz. 18.00 — KENDO — pokaz szermierki japońskiej.

KABARET „ELITA" W SALI TEATRALNEJ HiL

W niedzielę 5 grudnia br. o godzinie 15.00 w sali Teatralnej, bud. „S", Centrum Administracyjne Kombinatu HiL odbędzie się spektakl Kabaretu „ELITA" pt. „Włodek potrafi". Wystąpią Jan Kaczmarek, Andrzej Waligórski, Leszek Niedzielski, Jerzy Skoczylas, Włodzimierz Plaskota, Stanisław Szelc, Krzysztof Jaroszyński i Leszek Wójtowicz.

Występ organizuje Estrada Krakowska — Kraków ul. Bracka 2, tel. 22-45-78.

● **Młodzieżowa Wszechnica Historyczna zaprasza do dyskusji pt. „Historia stosunków polsko-radzieckich w latach 1917—1945". Spotkanie, które odbędzie się 9 XII w MKPiK poprowadzą doc. J. Majchrowski i doc. M. Śliwa.**

Deficytowa kropla wody

Deficyt wody w Polsce daje się odczuć coraz wyraźniej. W Krakowie wynosi on od 20—80 tys. m. sześć. na dobę, w tym w Nowej Hucie 18 tys. m sześć. na dobę. Musimy sobie zdawać sprawę, że będzie się on pogłębiał. Coraz większe zapotrzebowanie spowodowane jest powstawaniem nowych osiedli mieszkaniowych. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne powinno pracować mając 50 proc. rezerwę, pracuje natomiast na granicy wytrzymałości. Rezerw żadnych nie ma, pierwsza lepsza awaria powoduje kilkugodzinne przestoje i okresowe wyłączenia wody pitnej.

Nowa Huta posiada kilka zakładów wodociągowych. Ujęcie podstawowe powierzchniowe w Raciborowicach skąd zakład w os. Na Stoku czerpie dla dzielnicy około 90 procent wody pitnej oraz ujęcie głębinowe na starym lotnisku w Czyżynach.

Zakład w os. Na Stoku wybudowany w 1960 roku przewidziano na zaspokojenie całkowite dzielnicy przez następne 10 lat. Jego wydajność wynosiła wtedy 28 tys. m. sześć. na dobę. Konieczność spowodowała wprowadzenie pewnych usprawnień pozwalających zwiększyć moc przerobową zakładu. Wynosi ona dzisiaj 50 tys. m sześc. na dobę i jest to nieprzekraczalne maksimum tego co można otrzymać.

Zwiększy się natomiast wydajność studni głębinowych. Teraz wynosi ona 3600—4000 tys. m sześć. na dobę, po uruchomieniu dalszych 4 — wydajność wzrośnie do 10 tys. m sześć. na dobę.

Wody w Nowej Hucie, pomimo jej znacznego niedoboru, nie powinno brakować. Kilka ujęć pozwala na w miarę pełną jej dostawę do naszych mieszkań. Niestety, trzeba wiedzieć, że MPWK nie jest niezależne, niestety, od warunków atmosferycznych. Dotkliwa susza tego roku wydatnie wpłynęła na zasoby wodne.

Nie bez znaczenia jest wpływ zanieczyszczeń na ilość i jakość wody. Dopuszczalna granica zawiesin wynosi 5 miligramów na litr, w Nowej Hucie ilość zawiesin waha się od 0,1 do 0,2 miligramów na litr wody. Mimo, iż artykuł 122 przepisów karnych mówi: *„Kto szkodliwie zanieczyszcza wody, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5 lub grzywny"*, a grzywna wymieniona w następnym artykule opiewa na kwotę 50.000 zł. Jednakże prawo prawem, a życie życiem. Wzrastające ilości fluoru, pestycydy (środki wspomagające rolnictwo) powodują olbrzymie zanieczyszczenia. Wraz z roztopami spływa do rzek znaczna ich ilość. Na razie zawartość tych substancji w wodzie mieści się w dopuszczalnych normach. Jeśli jednak będzie ich coraz więcej, nie będzie można prowadzić nowych ujęć. Woda surowa może nie nadawać się do picia.

Z powodu awarii i częstego braku wody, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne wysyła do miasta beczkowozy, które choć w minimalnym stopniu, ale jednak ułatwiły nam życie.

Przygotowywany jest właśnie plan oszczędności wody. Od kwietnia 1983 roku wejdzie w życie zakaz podlewania działek w określonych godzinach oraz zakaz korzystania z wody nie przeznaczonej do celów czysto gospodarczych. Na razie można tylko apelować do społeczeństwa o jak największe jej oszczędzanie. Nie będzie niestety więcej wody w naszych rzekach, bo takie są warunki geologiczne kraju. Może nawet dojść do sytuacji, że w nowo budowanych osiedlach woda nie popłynie.

Wszyscy czekają na nowe ujęcie wody na Rabie, tzw. Raba II. Ma ono oddane być do użytku w 1986 roku. Inwestycja prowadzona jest pod specjalnym nadzorem, ale kiedy nastąpi jej rzeczywiste uruchomienie — nikt tego nie wie.

Mamy nadzieję, że deficytowa kropla wody nie będzie jednak reglamentowana...

M. WĘGIEL

W 110 rocznicę śmierci Wincentego Pola

Krakowska karta z biografii

„Niech jedna ręka serdecznie Cię ściśnie,
Niech jedno serce silniej ci uderzy
I łza zapału w tęsknym oku błyśnie,
A młoda dusza, co w lepszy świat wierzy,
Niech tylko jedną chwilę słodko prześni —
To jest najwyższa nagroda dla pieśni."

I choć Wincentego Pola zwykło się, już w jego pokoleniu — jako twórcę gawęd szlacheckich i rycerskich rapsodów — zaliczać do poetów zachowawczych i chwalców szlachetczyzny, to jednak i powstańcze „Pieśni Janusza", i poemacik o szewcu Kilińskim, i niejedna strofa z „Pieśni o ziemi naszej", oddająca hołd ludowi — sprawiły też, że jego wiersze dawały młodym otuchę i zapał, zyskując dla poety serdecznie uczucia, o których pisał w cytowanym wierszu „Do Wincentego Pola" Gustaw Zieliński.

Pol wpisał się trwale w polską kulturę, a w tym wpisie chlubnie się wyróżnia karta krakowskich naukowych zasług. W 1830 r. został zastępcą profesora na Uniwersytecie Wileńskim, prowadząc zajęcia z lektoratu niemieckiego i literatury powszechnej. W kwietniu 1831 r. porzucił wykłady i wziął udział w walkach powstańczych ułanów litewskich. Po złożeniu broni i blisko rocznym pobycie na emigracji w Królewcu, Lipsku i Dreźnie, powrócił do kraju i podróżował po Wołyniu, Podolu i Ukrainie, a w 1835 r. odbywał podróże do Tatr i Beskidów, które zaowocowały napisanymi w Krakowie i z pięknej poezji złożonej „Pieśni o ziemi naszej", i naukowymi publikacjami — „Północny wschód Europy pod względem natury' i „Rzut oka na północne stoki Karpat".

Był jednym z kandydatów — obok Mickiewicza i Kraszewskiego — na objęcie katedry literatury polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego po wyjeździe Michała Wiszniewskiego. W 1849 r. powołany został na pierwszą na ziemiach polskich katedrę geografii, zorganizowaną na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wykłady nie trwały długo. Rozporządzeniem cesarskim z 5 XII 1852 r. zabiegający o prawo wykładów po polsku Pol, został zwolniony od 1 stycznia 1853 r. Kontynuował wówczas zaczętą uprzednio naukową działalność w ramach Towarzystwa Naukowego. Przedstawił memoranda w kwestii ochrony krakowskich zabytków, pracował w komisjach inwentaryzujących ocalałe — po pożarze z lipca 1850 r. — tablice i pomniki w kościołach OO. Dominikanów i Franciszkanów, domagał się uporządkowania służb konserwatorskich, postulował odnowę Wawelu, ale te liczne prace to temat na oddzielny felieton. To współsukcesem Pola było zorganizowanie Wystawy Starożytności w 1858 r. To on w tymże roku był współinicjatorem powołania Komisji Balneologicznej, działającej pod przewodnictwem Dietla w kierunku dźwignięcia rodzimych kurortów. To dary Pola wzbogaciły znacznie zbiory Biblioteki Jagiellońskiej przez przekazanie oryginalnych dyplomów i pergaminów z lat 1366—1780. To Pol działał w Komitecie Jubileuszowym uczczenia 50-lecia pracy Aleksandra Fredry w 1864 r. A gdy zmarł Józef Warszewicz znakomity botanik i dyrektor Krakowskiego Ogrodu UJ, Pol upamiętnił go wierszem, umieszczonym na jego pomniku.

Tę piękną kartę naukowej działalności w Krakowie przerwała brutalnie ciężka choroba — utrata wzroku. Jego sekretarz i lektor Władysław Bełza mówił, iż Pol każde drzewo po szumie liści poznawał. Zmarł 110 lat temu — 2 grudnia 1872 r. w kamienicy przy Szpitalnej, gdzie w 1907 r. Towarzystwo Miłośników Krakowa umieściło upamiętniającą tablicę.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Żółwie tempo inwestycji służby zdrowia

Spotkanie władz dzielnicy z przedstawicielami Wydziału Zdrowia oraz Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 stanowiło konsekwencję gospodarskiej wizyty prezydenta Gajewicza. Tematem spotkania były inwestycje niezbędne dla nowohuckiej służby zdrowia.

Trudno mówić o optymistycznym spojrzeniu w przyszłość, jeśli na każdym kroku piętrzą się problemy materiałowe, kadrowe i — niestety — organizacyjne. Wszelkie przedsięwzięcia wloką się w nieskończoność, bez względu na to, czego dotyczą. A wydawałoby się, że wszystko, co związane z ochroną zdrowia powinno dopingować projektodawców i wykonawców do jak najlepszej i jak najszybszej pracy

Problem **pawilonu ginekologiczno-położniczego** dla Szpitala im. Żeromskiego. Pisaliśmy już o tym. Okazuje się, że dokumentacja będzie gotowa w całości dopiero pod koniec roku 1984. Początek robót wypadnie więc nie wcześniej jak w roku 1985. A kiedy koniec? Do tego czasu kobiety będą nadal leżały na korytarzach i — nie mając czasu przyjść do zdrowia — będą musiały szybko opuszczać szpital. O powikłania i komplikacje bardzo łatwo w takich warunkach.

Oddział dla przewlekle chorych przy szpitalu. Chodzi o adaptację budynku pohotelowego Kombinatu HiL. Wykonawca — Budostal-1 ma wkroczyć do akcji w styczniu, a w końcu trzeciego kwartału 1983 oddział powinien być gotowy do użytku. Pomieści, w pokojach dwuosobowych, jakieś sto lub sto dwadzieścia łóżek.

Ujęcie wody i warsztaty dla szpitala. Do tej pory placówka posiada zasilanie z sieci miejskiej, nie ma natomiast żadnego rezerwowego. Aż strach wyobrazić sobie następstwa jakiejś długotrwałej awarii. Powstała koncepcja, aby podstawowym dla szpitala stało się nowe ujęcie wody, natomiast rezerwowym pozostało dotychczasowe, miejskie. Niezbędne jest również wybudowanie warsztatów, mających służyć jako zaplecze techniczne. Budostal-1 przejął plac budowy 18 listopada. Według wszelkiego prawdopodobieństwa całość nie będzie gotowa wcześniej, jak z końcem I połowy 1984.

Dom Pomocy Społecznej w os. Sportowym. Powinien rozpocząć działalność pod koniec przyszłego roku. Ale najpierw — cykl przemieszczeń lokalowych. Najpierw upośledzone dzieci z przedszola w os. Sportowym przeniesione zostaną do siedziby byłego żłobka w os. Uroczym (po dokonaniu niezbędnych przeróbek). Potem dopiero, po przeprowadzonej adaptacji budynku, w którym znajdowało się przedszkole, trafią do niego osoby, starsze.

Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa działa w warunkach nieodpowiednich dla wykonywanych przez nią skomplikowanych zadań (pobieranie i przeróbka krwi). Nie zaplanowano dla niej miejsca w nowo budowanym Szpitalu B. Istnieje więc konieczność wciągnięcia jej do projektu. Budowa stacji nie będzie jednak realna wcześniej, niż po r. 1985. Chyba, że znajdzie się dla niej inne stałe lokum na terenie Krakowa.

Dopiero w drugim etapie budowy Szpitala B można będzie mówić o wzniesieniu **liceum i internatu dla pielęgniarek.** Brak środków — tłumaczą wtajemniczeni. Ogromna szkoda, bo drastyczny brak średniego personelu może doprowadzić do prawdziwej katastrofy kadrowej w momencie uruchomienia nowego szpitala, gdy potrzeba będzie kilkaset pielęgniarek. Czy nie należałoby, zamiast jakichś prowizorycznych rozwiązań, przystąpić do budowy wymienionych obiektów już wcześniej, za wszelką cenę? Potraktować jako przedsięwzięcie priorytetowe?

(ron)

Dysproporcje

Z dniem 1. XI. pracownicy Wydziału Odlewni HiL otrzymali nowe angaże. W większości przypadków były to znacznie większe stawki godzinowe niż mieli poprzednio. Nie o samym fakcie chcę tu pisać, ale o wyjątkowo — moim zdaniem — rażących dysproporcjach.

Proszę sobie wyobrazić, że wytapiacze i murarze otrzymali stawkę 38,50 na godzinę. Natomiast pracujący nie mniej ciężko wsadowi żeliwiaków otrzymali maksymalnie po 32,— zł na godzinę. Różnica więc wynosi aż 6,50 na godzinę. To — zdaniem tych pracowników — zwykłe kpiny. Dla porównania podam, że suwnicowi otrzymali stawki identyczne jak wytapiacze i murarze. Wytapiacze, murarze i wsadowi żeliwiaków opuszczają swoje stanowiska pracy na chwiejnych (szczególnie po nocnej zmianie) nogach. Natomiast suwnicowym chce się wtedy żartów. Bywa tak, że 80 proc. czasu suwnicowi trawią na bezczynność. Powie ktoś, że to fachowcy. Ejże! Jeśli oni są aż takimi fachowcami, to co mają powiedzieć elektronicy reperujący telewizory i radia lub zegarmistrze? Do operowania czterema przyciskami nie trzeba być znowu takim fachowcem. Ciekawe co na to „miarodajne" czynniki?

MARIAN OSSOLIŃSKI — korespondent

ZJEDNOCZONE PRZEDSIĘBIORSTWA ROZRYWKOWE
Oddział Kraków, Kraków Rynek Gł. 9

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego

samochód Nysa — T-521, rok produkcji 1970, nr rejestracji KRA 699 B, nr podwozia 72441, nr silnika 536914, stopień zużycia 70 procent, cena wywoławcza 81.000 zł.

Przetarg odbędzie się 14. XII. 82 o godz. 11, w Krakowie, Rynek Gł. 9, a ewentualny II przetarg w tym samym dniu po zakończeniu I przetargu.

Pojazd można oglądać na 2 dni przed przetargiem w godz. 11—13,

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić do 13. XII. 82 do godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

MAGAZYN

Bessemer, bracia Martin, Thomas — ojcowie stulecia stali — swoje największe odkrycia i wynalazki zawdzięczali przede wszystkim wrodzonej inżynierskiej intuicji i praktyce. Pracowali właściwie bez głębszej podbudowy teoretycznej, wiele natomiast eksperymentowali, opierając się na starej metodzie „prób i błędów". O systematycznej nauce o metalach, a zwłaszcza o jej wykorzystaniu w przemyśle metalurgicznym nikt wówczas nie myślał. Badaczem, który zapragnął przeniknąć wewnętrzną strukturę stali, odpowiedzieć nie tylko na pytanie: jak?, ale i dlaczego? był człowiek z przeciwległego krańca Europy — DYMITR CZERNOW.

(Ojcowie stulecia stali)

Przeniknąć strukturę metalu

Czernow był synem petersburskiego urzędnika. Urodzony w 1839 r., przyszły pionier metalografii, w gimnazjum uczył się znakomicie choć nie przejawiał jeszcze zbytnich skłonności do dziedziny nauki, która stała się jego pasją. Już wtedy wykształcił się w nim jednak bezcenny w późniejszej działalności dar — nadzwyczajna spostrzegawczość. Instytut Technologiczny w stolicy carskiej Rosji Dymitr ukończył mając lat 19. Nie poprzestając na dyplomie inżyniera technologa kontynuował studia na wydziale fizyko-matematycznym Uniwersytetu Petersburskiego. Jednocześnie wykładał matematykę w Instytucie. Jego zainteresowania kierowały się atoli coraz wyraźniej ku dziedzinom bardziej realnym. Wreszcie Czernow rozpoczął pracę w Zakładach Obuchowa, twórcy nowoczesnego stalownictwa w Imperium. Produkowane tam armaty dorównywały wyrobom słynnego Kruppa. Niestety, z chwilą zwiększania gabarytów i kalibru artyleryjskiej broni zauważono, że działa pękają już przy pierwszym wystrzale. Zawiodło stalowe tworzywo.

Wyjaśnienie przyczyn wadliwej jakości armatniej stali powierzono Czernowowi. Młody inżynier zabrał się do dzieła wyzyskując wrodzony zmysł obserwacyjny. Nie opuścił ani jednego doświadczenia laboratoryjnego, ani jednego strzelania na poligonie. Wkrótce zauważył, że stal armat uszkodzonych po strzelaniu ma w pęknięciach luf budowę gruboziarnistą podczas gdy tworzywo na lufy wytrzymujące znaczniejszą ilość wystrzałów — drobnoziarnistą. Wyciągnął z tego faktu wniosek, że wina złej jakości materiału nie leży ani w recepturze Obuchowa, ani w składzie chemicznym stali, lecz w różnej obróbce poszczególnych dział. Po tej konkluzji polem działania Czernowa stał się wydział obróbki wlewków stalowych. Po nagrzaniu w piecu podawane były tam kuciu na gorąco, chłodzono zaś takie odkuwki przez szybkie zanurzenie do wody. W owych czasach nie było jeszcze przyrządów do pomiaru temperatury rozżarzonego metalu i o momencie wyciągnięcia wlewka z pieca decydowała jedynie wzrokowa ocena barwy stali. Czernow spostrzegł, że podczas stygnięcia metalu, gdy zmienia on swój kolor od oślepiającej bieli do barwy ciemnowiśniowej zachodzi dziwne zjawisko. Oto w pewnym momencie stygnąca masa stali jak gdyby rozżarza się nagle, aby po chwili stygnąć już do końca. Doświadczeni kowale potwierdzili też inne jego spostrzeżenie: gdy stal zanurzano do wody i stygła szybko, wybuchów żaru nie było. Czernow uznał, że taki wybuch jest objawem jakiejś przemiany wewnętrznej zachodzącej w stali i nazwał ów punkt krytyczny, odpowiadający określonej temperaturze, punktem „A". Niebawem stwierdził doświadczalnie, że wlewki, które zostały nagrzane powyżej tego punktu krytycznego i następnie ostudzone nie ulegają zahartowaniu. Było to pierwsze rewelacyjne odkrycie. Czernow ujawnił następnie jeszcze jeden punkt krytyczny, odpowiadający innej temperaturze. Nazwał go punktem „B".

W kwietniu 1868 roku zreferował wyniki swych prac na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego. Wyjaśnił, że punktowi „A" towarzyszy ciemnowiśniowa barwa stali i że po nagrzaniu stali powyżej tego punktu nie ulega ona zahartowaniu. Natomiast przekroczenie punktu „B" oznacza, że struktura ziarnista, krystaliczna przeobraża się w amorficzną, bezpostaciową, charakteryzującą się lepszymi własnościami mechanicznymi. Armaty winno się wykonywać właśnie z takiego tworzywa, a będą one znacznie wytrzymalsze. Życie potwierdziło trafność tej recepty.

Dymitr Czernow rozpoczął od tej chwili żmudne badania nad zagadnieniami krystalizacji, przemian zachodzących w stygnącej i krzepnącej stali. Wkrótce stał się autorytetem w tej dziedzinie. Niestety, w ówczesnym rosyjskim świecie naukowym usiłowano Czernowa nie dostrzegać. Więcej pisały o nim i jego osiągnięciach francuskie encyklopedie niż rodzime specjalistyczne wydawnictwa. „Zarozumiałego parweniusza" zwalczał zaciekle dyrektor zakładów Obuchowa admirał Kołokolcew, usuwając go wreszcie ze stanowiska i proponując przeniesienie na emeryturę. Czernow mimo, iż stał się naukowcem „banitą" działał jednak dalej, a nagrodą stał się dla niego dopiero aplauz jaki zgotowali mu członkowie Francuskiej Akademii Nauk, gdy zjawił się na jej posiedzeniu podczas Wystawy Światowej w Paryżu w 1900 r. Wielki acz tak niedoceniany we własnym kraju metalurg zmarł w Jałcie w styczniu 1921 roku.

MINI KONKURS

Czy znasz autora tych słów?

1.
„Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały
I tarczą swojej zasłaniał opieki
Od nieszczęść, które przywalić ją miały,
Przed twe ołtarze zanosim błaganie,
Naszego króla zachowaj nam, Panie!"

2.
„Polskie wydało go plemię,
Wstrzymał słońce, ruszył ziemię'

3.
„Piję, piję, bo ja muszę,
bo, jak piję, to mnie kłuje;
wtedy w piersi serce czuję,
strasznie wiele odgaduję:
tak po polsku coś miarkuję".

Spotkałem Przyjaciela, gdy maszerował raźno z piętnastolitrowym szklanym balonem w objęciach.

— Cześć. Gdzie pędzisz?

— Ciii... W łazience.

Rozejrzał się nerwowo i pognał dalej.

Przyjaciel całą swą uwagę w kryzysie skupił na alkoholu samogonionym. Przejmuje się tym ogromnie. Prasowe enuncjacje o zwalczaniu nielegalnych bimbrowni (czy bimbrownie mogą być legalne?) traktuje jako przejaw tłumienia gospodarczej inicjatywy obywateli. Ma jednak nadzieję, że zapowiadana ustawa antymonopolowa będzie również obejmować państwowy monopol spirytusowy.

— Stanisław Szczepanowski w swym wydanym w 1888 roku dziele „Nędza Galicyi w cyfrach" podaje, że spożycie alkoholu w przeliczeniu na czysty spirytus, wynosiło wówczas w tej prowincji 7,5 litra (albo jak tu mówią: litry) na twarz. Czy chcesz żebyśmy dzisiaj dopuścili do regresu w tej sferze konsumpcji? — argumentuje uzasadniając swoje zainteresowania.

UKRADKIEM — PERIODYK NIEREGULARNY

Przełamywanie monopolu spirytusowego

— Tak, ale tenże podkarpacki nafciarz i poseł do Rady Państwowej pisze również, iż statystyczny przodek z Galicyi zjadał ledwie 10 kilo mięsa rocznie. Pięć razy mniej niż w Anglii. — Nieśmiało protestuję, choć wiem, że Przyjaciel w wołowinie nie eksperymentuje. Podjął natomiast produkcję antyimportową — whisky.

— Bierzesz jęczmień i mielesz go na mąkę. Mąkę zalewasz wodą. Tymczasem część ziarna pozostawiasz do wykiełkowania po czym także mielesz. Dodajesz do wody z mąką i podgrzewasz do temperatury 63 stopni. Ani odrobinę więcej...

— Strasznie to skomplikowane. Czy wierzysz, że uda ci się to, co Szkoci osiągnęli po wiekach doświadczeń?

— Polak potrafi — zapewnia z ufnością Przyjaciel.

— Albo bracie, gdyby tak zlać trzy butelki 40 procentowej wódki to powstałby alkohol 120 procentowy. Nożem można by krajać! — zapala się do nowego pomysłu. — Zresztą dobrze, skoro nie chcesz już rozmawiać o gorzale to opowiem ci historię pewnego chłopa oskarżonego o bimbrownictwo:

— Bimber pędziliście? — pyta Wysoki Sąd.
— Nie — odpowiada podsądny.
— Ale aparaturę u was znaleziono?
— Tak, ale nie pędziłem.
— No jak to? Przecież aparaturę macie?! — denerwuje się sędzia.
— Mam, ale nie pędziłem.

W ostatnim słowie oskarżony prosi, aby skazano go również za gwałt.

— Co? Czyżbyście jeszcze do tego gwałcili?
— Nie, ale aparaturę mam.

Przyjaciel się śmieje, a ja patrzę jak patriotycznie czerwienieje mu nos. Nieodrodny nos Galicyi.

Plotki o błaznach i trefnisiach

Lepiej wcześniej niż później

Błazen króla Francji, Franciszka I, Triboulet, obawiał się zemsty pewnego możnego pana, którego dotknął swoimi żartami. Poszedł więc poskarżyć się królowi.

— Nie bój się — rzekł król — gdyby ktoś ośmielił się ciebie zabić, w kwadrans potem sam zawisłby na szubienicy.

— O Panie — odparł błazen — czy nie można by zrobić tego kwadrans wcześniej?

Rady przed wyprawą

Pewnego wieczoru Triboulet był świadkiem dyskusji króla z doradcami w sprawie wyprawy na Włochy. Zastanawiano się nad drogą, którędy należy maszerować.

Nagle błazen stuknął nogą przerywając dysputę i rzekł:

— Głupi jesteście! Przed tym jak tam wejść, trzeba znać drogę, którędy wyjść.

Lista głupców

Cesarz Karol V prosił Franciszka I o pozwolenie przemarszu przez Francję dla stłumienia buntu w Niderlandach.

— Jeżeli on tak się zdaje na twoją łaskę, powiedział Triboulet do króla — to zapiszę go w moim albumie na czele spisu największych idiotów.

— A jeżeli go przepuszczę? — spytał władca.

— Wtedy skreślę jego imię i wstawię twoje.

Podstęp

Obizzo III d'Este, władca Ferrary, utrzymywał na swym dworze błazna Gonellę. Gonella dopuścił się raz jakiegoś przewinienia, a Obizzo kazał mu natychmiast opuścić miasto grożąc, że jeżeli błazen ośmieli się stanąć kiedyś na ziemi ferraryjskiej, to mu każe ściąć głowę. Gonella pojechał do Bolonii, kupił wóz, kazał weń nasypać bolońskiej ziemi i tak powrócił do Ferrary. Obizzo roześmiał się i darował mu winę.

Ryba

Trefniś Niecnotka bywał duszą zebrań i obiadów u ks. biskupa Rutkowskiego w Lublinie w 1810 r. Ufny w łaskę pańską i bezkarność, dopuszczał się nieraz śmiałych i ciętych żartów. Gdy np. wzniesiono na obiedzie biskupim toast na cześć deputata Szczanieckiego, wojskiego chełmskiego i tytułowanego Jaśnie Wielmożnym, Niecnotka palnął rymem:

„Zawsze Wielmożny panie, na czas tylko Jaśnie,
Bo po świętym Tomaszu twoja jasność zgaśnie".

Oburzenie stało się wielkie, biskup Niecnotkę kazał zamknąć w ciemnicy, ale nim obiad się skończył, już pożałował swej porywczości i posłał mu półmisek z rybą, pod warunkiem, aby coś dowcipnego napisał i złagodził winę.

Niecnotka posłał biskupowi następujący wierszyk.

„Ryby na półmisku
Mam od księdza bisku..."

— Cóż ten hultaj plecie? To taka poprawa? Biegaj i niech coś do rzeczy powie, bo każę go przetrzymać o wodzie dwa tygodnie — zdenerwował się dostojnik.

A Trefniś na to:
„pa, wtenczas nakreślę,
gdy mi wina prześle"

Dopiero ten dwuwiersz wywołał ogólną wesołość, a biskup Niecnotkę do łask wrócił.

Odpowiedzi mini-konkursu

1. ALOJZY FELIŃSKI (1771—1820): *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego...*
2. JAN NEPOMUCEN KAMIŃSKI (1777—1855): *Kopernik.*
3. STANISŁAW WYSPIAŃSKI (1869—1907): *Wesele.*

Magazyn opracował:
ADAM RYMONT

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

RYS. KRZYSZTOF MATRAJ

CIEKAWOSTKI

Brytyjska lekarka dr Bernadette Massie dowodzi, że za najlepsze żony uchodzą kobiety tęższe, nieomal tłuścioszki. Są one spokojne, bardziej opanowane, zadowolone, lepiej prowadzą gospodarstwo domowe, są też lepszymi matkami i potrafią wytworzyć w rodzinie przyjemniejszą atmosferę.

Małżonkowie pulchnych żon żyją dłużej od tych, którzy dzielą życie z modnie wychudzonymi paniami.

#

Z księgi Guinessa wynika, że najmłodszą matką na świecie była Lina Medina z Peru, która urodziła dziecko mając 9 lat i 6 miesięcy. Najmłodszy ojciec liczył 7 lat, najmłodszy dziadek — 29 lat, najmłodsza babka — 28 lat. Najmłodszą prababką była włoszka Paola Pelegretti — 36 lat.

#

Pierwszym krajem, który przyznał kobiecie pełne prawa polityczne była Nowa Zelandia. Stało się to w roku 1893. W Australii pełnię praw wyborczych przyznano kobietom w 1902 roku, potem w Finlandii, Norwegii, Wielkiej Brytanii i na całym terytorium USA. Francja uznała wszelkie prawa kobiet dopiero w 1944 roku a Szwajcaria w 1971.

W naszym kraju pełnia kobiecych praw publicznych przypadła na 1918 rok.

#

We Francji rozpoczęto na przemysłową skalę produkcję wina białego i czerwonego, które nie zawierają alkoholu. Przedsiębiorcy mają nadzieję, że wina te będą się cieszyć wielkim wzięciem, szczególnie wśród kierowców.

Wynalazcą tego trunku jest prof. Henry Margulis. Wino nie różni się ponoć w smaku od normalnych win zawierających alkohol.

#

Na głowie dorosłego mężczyzny (nie łysego) rośnie około 120 tysięcy włosów. Blondyni i bruneci posiadają ich około 140 tys. a rudzi 90 tysięcy.

Zebrała DANIELA NOWAK

PRZEGLĄD PRASY

„Igloopol" pod chmurami informuje radośnie „Gazeta Krakowska". Okazuje się, że Kombinat Przemysłowo-Rolny z Dębicy podjął produkcję części usterzeń do samolotów. Produkcja lotnicza podnieść ma techniczną kulturę pracowników „Igloopolowych" chlewni.

Ze względu na brak lodówek samoloty są przedsiębiorstwu niezbędne. Będzie się w nich transportować i zamrażać w stratosferze marchewkę oraz pyzy.

●

„Jest ich 140 tysięcy" pisze „Echo" z okazji Dnia Odlewnika.

Coś takiego, a myśmy myśleli, że odlewnikami jesteśmy po trosze wszyscy.

●

Na kolumnie sportowej „Sztandaru Młodych" pod tytułem „Nie wyjaśniony casus" znajdujemy m. in. wiadomość, że *„w 33-osobowej kadrze juniorów* (chodzi o lekkoatletów — przyp. P.P.) — *50 to zawodnicy i zawodniczki z okręgu warszawskiego.*

Dla nas żaden casus. Najwidoczniej niektórzy kadrowicze podwójnie czują się warszawiakami.

FRASZKI

ZWOLENNIK PÓŁŚRODKÓW

Widząc odzieży niedostatki
chętnie przypina ludziom łatki.

BYT A ŚWIADOMOŚĆ

„Chłop na schwał" dziś już nie jest
ideałem kobiet,
drobny znacznie mniej zjada
a to samo zrobi.

PRAWDA W CENIE

Czemu mianem odważnego
chrzcimy prawdę mówiącego?

O NAŚLADOWANIU APOSTOŁÓW

Choć jedenastu zdobi
złota aureola
więcej wyznawców zdobył,
kto srebrniki wolał.

DWUIDEOWIEC

Rad, że doszedł prawdy sedna
drogą, co dwie to nie jedna...

ZOFIA DROŻDŻ

KRZYŻÓWKA

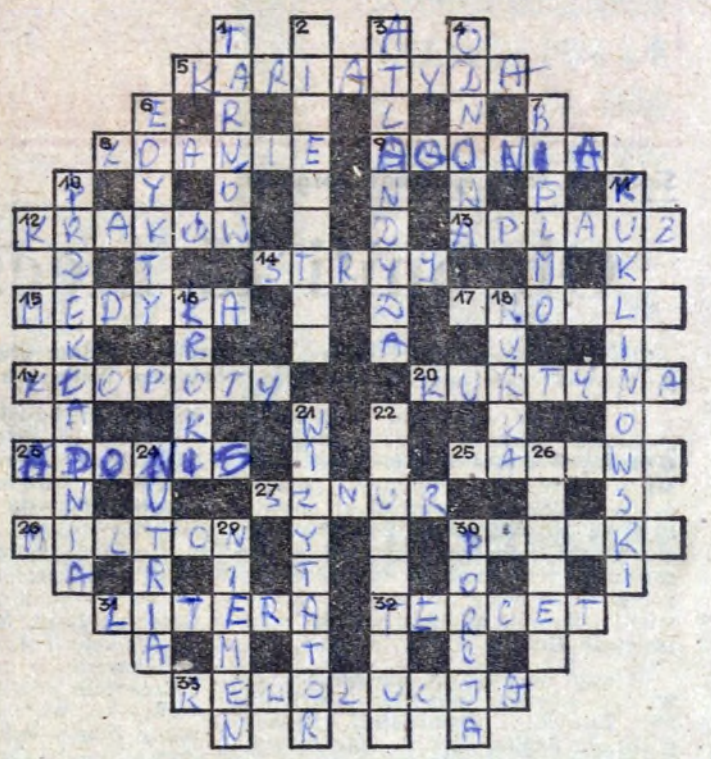

Poziomo: 5. kobieta dźwigająca balkon lub balkowanie, 8. od kropki do kropki, 9. koniec życia, 12. był stolicą Polski, 13. poklask, brawo, 14. miasto w obwodzie lwowskim, 15. stacja graniczna przeładunkowa na linii Kraków — Lwów, 17. drąży kamień, 19. zmartwienia, tarapaty, 20. między sceną a widownią, 23. ulubieniec Afrodyty, 25. długi i zobowiązania przedsiębiorstwa, 27. ostał ci się ino..., 28. autor Raju utraconego, 30. coś do kawy, 31. znak graficzny głoski, 32. utwór na 3 głosy, 33. najwyższa forma walki klas.

Pionowo: 1. miasto wojewódzkie, 2. nazwa bombowca na jakich latali również Polacy z Anglii nad Niemcy, 3. ląd, co do którego nie wiadomo czy w ogóle był, 4. odbudowa, naprawa, 6. rozporządzenia panującego władcy, 7. plama na rogówce, 10. przenosi ruch obrotowy z wału na wał, 11. Kmicic go wykończył pod Częstochową, 16. wykonują je twoje nogi, 18. pręt z usuniętym środkiem, 21. odbywa inspekcje, wizytuje, 22. znana wyspa — państwo na O. Indyjskim, 24. gryzoń hodowany dla pozyskania futra, 26. tłuczeń, 29. płynie przez Grodno, 30. ilość żywności do jednorazowego spożycia.

Wśród czytelników, którzy do dnia 9 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33

Poziomo: 5. karoseria, 8. Moskwa, 9. Europa, 12. gulasz, 13. orszak, 14. kniaź, 15. kotara, 17. mikado, 19. wertepy, 20. rubryka, 23. ostrze, 25. krawat, 27. morwa, 28. świnia, 30. presja, 31. emetyk, 32. Narwik, 33. intrygant.

Pionowo: 1. markiz, 2. Bogatynia, 3. rebeliant, 4. biurko, 6. rolada, 7. spisek, 10. ludożerstwo, 11. pajdokracja, 16. rzecz, 18. imbir, 21. kronikarz, 22. powsinoga, 24. renoma, 26. anemia, 29. Antoni, 30. Parana.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 32 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY" WYLOSOWALI:

Kazimierz Sawiński — 31-930 Kraków os. Centrum „C" 5/8. Mirosława Szymańska 31-947 Kraków os. Teatralne 31/3. Bogumił Dijuk — 30-046 Kraków ul. Konarskiego 54/6.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

SPOSÓB

Hodowla świń jest w impasie,
Stan pogłowia ciągle spada,
By uniknąć najgorszego
Jedna jest zbawienna rada.

Są już pod ochroną prawną
Łosie, bobry i świstaki,
Rozciągnijmy te przepisy
Również na nasze świniaki

Na ten głos mój ostrzegawczy
Nie wolno pozostać głuchym,
Bo zupełne wyginięcie
Grozi naszym zwisłouchym.

Będące więc pod ochroną
W naszych chlewniach tuczne świnie
Rozmnożą się wielokrotnie
Nim półtora roku minie.

Wówczas świńską superatę
Upłynnimy w sposób wartki,
Część na eksport, resztę w kraju
Znosząc przy tym mięsne kartki.

MARIAN KIEŁB

Zabójstwo. Pokój, w którym spoczywają zmasakrowane zwłoki zamordowanego mężczyzny przedstawia makabryczny widok. Ściany i sprzęty zbryzgane krwią. W czasie milicyjnych oględzin miejsca zbrodni obecna jest zdruzgotana żona denata. Gdy ekipa dochodzeniowa opuszcza mieszkanie, kobieta dogania funkcjonariuszy.

— Proszę pana, proszę pana — zwraca się zdyszana do oficera — chyba zabrał pan mój długopis. Leżał na stole, a pan robił nim jakieś notatki. Teraz go nie ma.

W obliczu tragedii upomniała się o zwykły, tani długopis.

Stacja kolejowa. Do pociągu elektrycznego usiłuje wejść objuczony pakunkami rolnik. Nagle pociąg rusza. Jedną nogę niedoszłego pasażera unieruchamiają automatycznie zamykane drzwi, podczas gdy druga wpada w przestrzeń między wagonem a wysokim stopniem peronu. Zanim na krzyk ludzi pociąg zatrzymano, ofiara wypadku doznaje zmiażdżenia stopy. Mężczyzna z krwawiącym kikutem w oczekiwaniu na pogotowie ratunkowe leży na dworcowej ławce.

Z kroniki milicyjnej

SZOK

— Idź i odbierz pieniądze za bilet — mówi do towarzyszącej mu żony.

Gdy ta posłusznie idzie do kasy, woła jeszcze za nią:

— Niech ci oddadzą pieniądze za dwa bilety, bo pojedziesz ze mną karetką.

Pewien obywatel, z zawodu księgowy, składa niezliczoną ilość skarg na prokuraturę, żaląc się, iż ta nie potrafiła spowodować, aby odnalazł się jugosłowiański but od pary. Wszystko zaczęło się od tego, że jedyny, osiemnastoletni syn autora skarg zginął w wypadku samochodowym. Gdy ojcu zabitego dostarczono wszystkie jego rzeczy, okazało się, iż nie są one kompletne. Podczas transportu zwłok do kostnicy zagubiono właśnie ów nieszczęsny trzewik. Wówczas napłynęła pierwsza skarga umotywowana tym, że buty były niemal nieużywane, więc szkoda.

Matka młodej samobójczyni pyta czy może zdjąć z córki całkiem zdatne jeszcze do użytku pończochy.

Dziewczyna zaatakowana przez gwałciciela dobrowolnie rozbiera się w obawie przed zniszczeniem eleganckich ciuchów.

Szok w chwili nieszczęścia najrozmaitsze przybiera postacie. Czasem jednak jedyną reakcją na nieszczęście jest niczym niezmącony cynizm.

Samobójczą śmiercią ginie pewien zamożny lekarz. Podczas gdy milicja dokonuje oględzin zwłok, w sąsiednim pokoju dalsza rodzina nieboszczyka (bliższej nie posiadał) kłóci się o podział pozostałej po nim schedy. Przy wynoszeniu ciała jeden z pociotków zmarłego dostrzega na jego szyi złoty łańcuszek. Nerwowo manipuluje przy zapięciu, usiłując zdjąć cenny drobiazg. Nie bardzo mu się to udaje.

— Może lepiej przeciąć? — radzi ktoś.

— Coś pan?! Mógłbym uszkodzić ogniwko!

SZER.LOK

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Jerzy DANEK** (z-ca redaktora naczelnego), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Stanisław NOWAKOWSKI** (II sekretarz redakcji), **Romualda JAROCKA-NOWAK** (kier. działu), **Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK** (sekretarz redakcji), **Adam RYMONT** i **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S" pokój 113 30-969 Kraków Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Sport w Nowej Hucie

Siatkarze zainaugurowali rozgrywki

Obronili 15 meczboli

Z wyjazdowej premiery ekstraklasy siatkarzy Hutnik przywiózł jedno „planowe zwycięstwo — nad beniaminkiem Chełmcem Wałbrzych 3—1 (—10, 10, 5, 7).

W drugim spotkaniu z kolei — „planowa" porażka z mistrzem kraju **Gwardią Wrocław 0—3 (—7, —8, —10).** Mimo przegranej hutnicy pokazali dobrą siatkówkę, momentami nawiązując z „reprezentacją Polski" (sześciu gwardzistów grało na MŚ w Argentynie) równorzędną walkę. Szczególnie w II secie, w którym krakowianie obronili aż 15 meczboli, zaimponował Hutnik grą w obronie.

Najlepsi w obydwu spotkaniach rywali — zdaniem trenerów — byli Jurek, Lewicki i Kołodziejski. Ponadto grali: J. Sańka, Kowal, Grzybowski, Jabłoński i Szczerbik.

W najbliższą sobotę 4 grudnia premiera ligowa w hali Hutnika: gospodrze grają z Resursą. Nazajutrz: Hutnik — Posnania.

Zanim wybierzemy się na te mecze warto przedstawić skład kadry hutników:

Ryszard Jurek (ur. 1961 — wzrost 195), **Jerzy Kołodziejski** (54—186), **Marian Kowal** (55—183), **Witold Lewicki** (57—198), **Jacek Sańka** (54—180), **Marek Grzybowski** (55—192), **Zdzisław Jabłoński** (62—194), **Roman Szczerbik** (58—183), **Zbigniew Szczurek** (63—190), **Zbigniew Olszewski** (64—188), **Bogdan Kwiatkowski** (63—190), i **Jan Swolek** (64—186).

Nowe twarze to: Grzybowski z Posnanii oraz Olszewski, Kwiatkowski i Swołek — juniorzy. Z zespołu ubyli: Golec do Legii, Misztal do Avii, Rubiś do Wawelu i I. Sańka, który zakończył karierę.

Trenerem drużyny jest **Jerzy Szymczyk**, II trenerem i kierownikiem sekcji **Janusz Bobula.**

Oto terminarz I-ligowy siatkarzy Hutnika: 4—5 grudnia '82 z Resursą i Posnanią, 11—12 grudnia z Płomieniem i Beskidem (wyjazd), 18—19 grudnia z AZS Ol. i Legią, 23 grudnia z Resovia (w), 8—9 stycznia '83 z Gwardią i Chełmcem, 15—16 stycznia z Posnanią i Resursą (w), 22—23 stycznia z Beskidem i Płomieniem, 29—30 stycznia z Legią i AZS-em (w), 6 lutego '83 z Resovią. W lutym i w marcu '83 — mecze w finałach o miejsce 1—4 lub 5—10. **(kołt)**

A może teraz?...

12 meczów i zero punktów, ostatnia lokata w tabeli. Tak się na razie zamyka **bilans I-ligowych spotkań koszykarek Hutnika.** Może w sobotę lub niedzielę wreszcie przełamią niefortunną passę?

Okazja się nadarza. Do Nowej Huty przyjadą zespoły Polonii Warszawa i Znicza Pruszków, które wprawdzie zaskoczyły sympatyków basketu niejednym sukcesem, ale są do pokonania przez podopieczne trenera Krzysztofa Książka. Hutnika wzmocniła ostatnio Burek, która po paru miesiącach przerwy postanowiła wrócić do drużyny.

Ostatnio **hutniczanki** występowały w miastach włókniarek. Zgodnie z przypuszczeniami **przegrały**, w dodatku w wysokich rozmiarach — z **ŁKS 48—89 (20—49)** i **Włókniarzem Pabianice 44—88 (19—42).** Punkty dla Hutnika: **Doniec 28 i 16, Krzemińska 10 i 8, Kokoszka 4 i 5, Wereda 4 i 11, Gajda 2 i 2, Semper 0 i 2.** (jot)

Wygrać w Katowicach

Dwa cenne zwycięstwa odnieśli **w II lidze koszykarze Hutnika**, pokonując **Siarkę Tarnobrzeg 69—66 (36—32) i 83—70 (42—31).** Wreszcie rozegrał się Paluch zdobywając **13** i **23** punkty. Pozostali strzelcy: Matysiak 8 i 26, Mielcarek 8 i 16, Suda 8 i 8, Sroga 11 i 2, Klimczyk 8 i 4, Jaranowski 9 i 0, Szporna 4 i 0, Czaja 0 i 4.

W sobotę i niedzielę czeka hutników najtrudniejszy egzamin — mecze wyjazdowe z liderem tabeli Baildonem Katowice.

4 mecze — 4 zwycięstwa!

W II lidze tenisa stołowego mężczyzn Wanda wygrała ze **Skrą Częstochowa 10—8 i 11—7.** W pierwszym spotkaniu krakowianie prowadzili 4—0 i 7—2 lecz goście doszli na 8—8. Decydujące pojedynki wygrali Czyżycki i Jolanta Szatko. Punkty dla krakowian: Szatko 3 i 3, Czyżycki 3 i 1, Rak 2 i 0, Wcisło 0 i 3, Nęcek 1 i 2, debel 1 i 2.

A w kilka dni przedtem Szatko była również najmocniejszym punktem zespołu kobiecego Wandy w meczach wyjazdowych ze Ślęzą Wrocław. Wygrała Wanda 5—4 i 6—4 zdobywając punkty przez Szatko 3 i 3, Marek 1 i 2, Boroń 1 i 0, debel 1 i 1.

IMPREZY SPORTOWE

SIATKÓWKA

I liga mężczyzn: Hutnik — Resursa Łódź, 4 grudzień godz. 15.30. Hutnik — Posnania 5, niedziela godz. 13 (hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).

KOSZYKÓWKA

I liga kobiet: Hutnik — Polonia Warszawa, 4 grudzień godz. 19, Hutnik — Znicz Pruszków 5 grudzień godz. 10 (hala Hutnika).

Konkurs „Tempa" — 10 Asów

Dorocznym zwyczajem **redakcja „Tempo"** ogłasza konkurs na **10 najlepszych sportowców Krakowa w 1982 r.** Wśród 35 kandydatów do tak zaszczytnego miana figuruje 8 zawodniczek i zawodników z klubów nowohuckich: **Anna Bełtowska, Bernarda Ligęza** (lekkoatletyka, Hutnik), **Teresa Folga** (gimnastyka artystyczna, MKS Krakus), **Jolanta Szatko,** (tenis stołowy BKS Wanda), **Jerzy Garpiel** i **Zbigniew Gawlik** (piłka ręczna, Hutnik), **Ryszard Jurek** (siatkówka, Hutnik), **Marek Krawczyk** (kręglarstwo, Sparta)

Czołowy piłkarz Hutnika Marek Orzeł w walce o piłkę z zawodnikiem Avii.
Foto: WIESŁAW KSIĄŻEK

Remanenty piłkarskie

Najlepszym piłkarzem Hutnika w klasyfikacji kierownictwa drużyny okazał się — Jan Kil, zdobywając 72 punkty i wyprzedzając o 3 punkty Marka Orła i Jarosława Tyrkę. Rzeczywiście 31-letni obrońca Hutnika spisywał się w tym sezonie bardzo dobrze i tylko żałować można, że wcześniej nie trafił do ligowego zespołu. Do 1978 roku grał w swoim macierzystym klubie — Prądniczance Kraków.

*

Najwięcej punktów przyznano zespołowi po meczu z Polonią w Bytomiu — 80, (wygrana 3—0), najmniej w meczu z Radomiakiem — 28.

*

Lider klasyfikacji — J. Kil po 1 rundzie uzyskał średnią na jeden mecz — 4,8 p.

*

Na własnym boisku w 7 spotkaniach Hutnik zdobył 12 punktów, wygrywając 5 (Górnik, BKS Bielsko, Błękitni, Stal, i Avia) i 2 remisując (Korona i Resovia).

*

W spotkaniach wyjazdowych hutnicy zdobyli 7 punktów, 3-krotnie zwyciężając (Polonia B., Włókniarz i Polonia W.) oraz raz remisując z Motorem. Wszystkie porażki Hutnik poniósł „na wyjedzie" — z Lublinianką, Radomiakiem, Rakowem i Bronią.

*

Najwyższe zwycięstwo 4—0 z Górnikiem Knurów, największa przegrana z Radomiakiem 1—4.

*

Najwięcej spośród 25 zdobytych bramek zdobyli: 6 — Bargieł, 5— Putek i Tyrka.

*

We wszystkich 15 spotkaniach w pełnym wymiarze 90 min grał tylko Jan Kil.

*

Golem sezonu była bramka Kazimierza Putka zdobyta w meczu z Radomiakiem w Radomiu.

Brawo bokserzy!

Miłą niespodziankę sprawili pięściarze Hutnika, zwyciężając zdecydowanie dotychczasowego lidera swej grupy — Górnika Sosnowiec 14—6. Na ringu w Nowej Hucie przegrali pojedynki członkowie kadry narodowej — Kopka i Zagórski. Gdyby nie chwila nieuwagi Młynarskiego, również i były mistrz świata — Średnicki musiałby sporo napracować się, by wygrać.

Wśród zwycięzców na szczególne wyróżnienie zasłużyli — **Czarnecki, Libront i Żołkiewicz.** Pierwszą walkę w lidze wygrał Satora. I jeszcze jedno — już dawno nie oglądano w hali Hutnika wszystkich 10 pojedynków. W niedzielę stoczono nawet walkę towarzyską, w której Nadolny (Hutnik) pokonał Rudnickiego. Może to dobry początek odradzania się boksu w Nowej Hucie? Przekonamy się o tym w przyszłym roku, bo dopiero 6 lutego kolejne spotkanie ligowe.

Oto komplet wyników w kolejności wag (na pierwszym miejscu hutnicy): **Czarnecki** — Kopka 3—0., Figiel — **Przybyszewski** rsc w 1 r, Młynarski — **Średnicki** rsc w 2 r., **Libront** — **Zagórski** 3—0, **Żołkiewicz** — Rabęda 3—0, Satora — Żak 3—0, **Golos** — Stasiak 3—0, Rudel — **Banasik** poddanie przez seknudanta w 1 r, **Gawrijałek** — Aksamit 2 do remisu, **Ślusarczyk** — Ciałowicz rsc w 2 r. **(ML)**

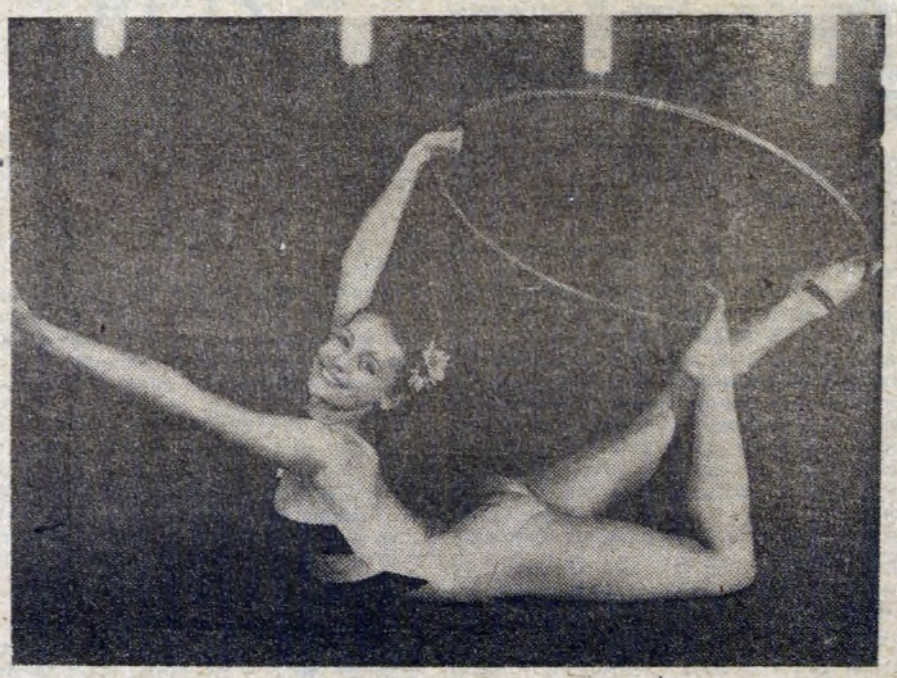

Teresa Folga (MKS Krakus), nadzieja polskiej gimnastyki artystycznej na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles.

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Kurs żeglarski

Sekcja Żeglarska BKS „Wanda" Kraków organizuje kurs żeglarski na stopień sternika jachtowego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 14.12.82 r. o godz. 18.00 w budynku Klubu przy ul. Bulwarowej 8. Informacji udziela Klub pod numerem 44-37-05 w poniedziałki i czwartki w godzinach 15.00—20.00.